Nr. 114. We Lwowie, Czwartek dnia 18. Maja 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

... we Lwowie rocznie 18 złr. — półro... ...telnie 4 złr. 50 cnt. — miesię... ...striackiem: ...wartalnie ...emiec: ...rocznie 50 ... 5 sgr. — ...do Francji, Ang... i Szwaj... ...r: rocznie 80 franków — ... franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

S. Redakcya „Czas" Kraków

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse. Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 17. maja.

Poufny projekt jen. gubernatora kijowskiego Drentelna podany Ignatiewowi, a umieszczony przez nas w dwóch ostatnich numerach jest całością. przez emyłkę bowiem drukarską tylko zapowiedziano jeszcze jego dokończenie w *Dzienniku Poznańskim*, z którego inne dzienniki go powtórzyły.

Dla Europy może on być nowiną, dla nas jest tylko dalszym ciągiem „ostroumnych" wysiłków czynowniczego ducha rosyjskiego, aby doprowadzić do skutku narodową anneksję tak zwanych zachodnich gubernji carstwa, do których zaliczają się kraje polskie i ruskie: Litwa, Wołyń, Podole i Ukraina.

Od wieku przeszło trwa praca nad tem biurokracji carskiej, rozpoczęta od gwałtownych nawracań ludu unickiego na schyzmę, prowadzona dalej olbrzymiemi konfiskatami dóbr i majątków szlachty polskiej, ruskiej i litewskiej, a poparta w roku 1864 ordonansami, wzbraniającemi Polakom nabywania majątków ziemskich w tych krajach.

Użycie wzmiankowanych środków po wiekowej praktyce osiągnęło pewne rezultaty, ale nie odpowiadały one „wszechsłowiańskiej" fantazji rządu carskiego. Według odwiecznej zasady bowiem, że wszelkie bezprawie zwraca się zwykle przeciwko swoim autorom, polityka carska ze zmartwieniem widziała, iż wprawdzie tu i ówdzie, na mniejszych lub większych połaciach kraju niestało większych właścicieli polskich i ruskich, ale natomiast mało zagnieżdżał się żywioł czysto rosyjski. Owszem górę brał najczęściej element niemiecki, wcale nie kwadrujący do panslawistycznych planów.

Gdyby w sferach rządowych rosyjskich panowała choć cokolwiek zimna rozwaga, a nie zaciekłość, tobyśmy w dziejach tegoczesnych nie potrzebowali zapisywać ani takich ukazów, jakie wyszły za czasów Murawiewa, ani takich pomysłów, jakie dnia 21. stycznia rb. wyszły z kancelarji prezydjalnej Drentelna.

Ale w carstwie rosyjskiem oddawna nie widać żadnego rozsądku, a rządy Aleksandra III., dostawszy się w ręce nie mężów stanu, lecz prostych agitatorów, odznaczają się nieprzerwanym szeregiem eksperymentów, które chyba tylko w Moskwie można subsumować pod nazwą „cywiwilizacji".

Według pojęć, ugruntowanych w całem świecie — prawo własności jest świętem. Nawet nowożytne prawo wojenne respektuje własność prywatną wszędzie.

Państwo rosyjskie zalicza się z emfazą do krajów cywilizowanych, a jednak dopuszcza się czynów, które wręcz zaprzeczają tej przynależności.

Wspomnieliśmy już, że dawniejsze zamachy polityczne i niepolityczne nie odniosły pożądanego skutku. W tak zwanych krajach zabranych nie zdołano osiągnąć zamiarów w myśl zupełnego wywłaszczenia Polaków. Oprócz głębokiego poczucia obywatelskiego stanęły temu na przeszkodzie różne formy prawne, które ułatwiały utrzymanie się prawowitych właścicieli przy ziemi.

Projekt Drentelna podaje tedy środki dla zniweczenia nawet tych form prawnych, jakie w samem ustawodawstwie rosyjskiem są przyjęte. Według jego pomysłu, dla Polaków nie ma być ważne ani prawo zastawu, ani hipoteka, ani opieka sierocińska, ani dzierżawa, ani wreszcie prawo nabyte przez towarzystwa akcyjne, do których należą Polacy i Żydzi.

Dziwi nas, że jenerał-gubernator kijowski ograniczył się tylko na kombinacji Polaków z żydami. Po kampanji, którą zainaugorował Ignatiew, i którą tak świetnie zaczął prowadzić Skobielew, należało do spółki dołączyć jeszcze i Niemców. Byłoby to tylko proste i naturalne uzupełnienie programu. Mamy jednak nadzieję, że co się odwlekło, to nie uciecze. Wkrótce znikną może względy i dla Berlina. W południowo-zachodnich krajach Niemców i tak jest mało, więc satrapie tamtejszemu nie przyszli na myśl, ale w guberniach północno-zachodnich jest Niemców więcej, więc być może, iż od tamtejszych „działaczy" wyszły już analogiczne, a również sekretne projekta, dotyczące także Niemców. Zdaje nam się bowiem, że Drenteln nie z własnej inicjatywy wystąpił ze swoim projektem, lecz musiał otrzymać do tego polecenie z Petersburga, a nie widzimy przyczyny, dlaczego miałoby ono być adresowane tylko do Kijowa.

Niebawem tedy Polacy znajdą się jeszcze w liczniejszem towarzystwie.

Jeżeli z dotychczasowego przebiegu rządów Aleksandra III., Europa nie nabrała może jeszcze całkowicie należytego wyobrażenia o wykwicie cywilizacji carsko-rosyjskiej — choć zaprawdę dość ma na to już dowodów — to się przekona o jej postępach.

Justitia regnorum fundamentum! starodawne to przysłowie, które wiecznie pozostanie świeżem i prawdziwem. Zapomnienie o niem stało się chronicznem w carstwie, i dlatego to widzimy tam anarchję we wszystkich stosunkach. I w tej okoliczności świat cywilizowany, a my z nim możemy czerpać otuchę na przyszłość, albowiem w dodatku i to prawda, że silniejszem jest miłosierdzie Boże niż wszelka złość ludzka.

Regulacja rzek w Galicji.

Ostatecznie sformułowane w memorjale Koła polskiego żądania, opiewają, według *Czasu*, dosłownie:

I. Rząd powinien ułożyć systematyczny plan regulacji wszystkich rzek spławnych począwszy od ich źródła i dopływów, oraz oznaczyć czas, w którym plan ten ma być wykonanym.

II. W celu wykonania tego planu regulacji rzek, powinien rząd odpowiednie projekty do uchwał przedłożyć Radzie państwa i sejmom krajowym, o ile przedmiot należy do kompetencji tych ciał ustawodawczych. Na pokrycie wydatków na regulację rzek we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa, ma być zaciągnięta oddzielna pożyczka za poręczeniem państwa. Pożyczka ta byłaby następnie umarzaną przez dłuższy szereg lat sumami wstawianemi corocznie w budżet wydatków państwa.

III. Z tej sumy ogólnej na regulację rzek przeznaczonej, a uzyskanej przez pożyczkę państwową, należy wyznaczyć oddzielną kwotę dla Galicji, w tej wysokości, jaka z ogólnego planu okaże się potrzebną dla uregulowania rzek w Galicji.

IV. Z tej pożyczki na regulację rzek zaciągniętej należy corocznie przeznaczać na ten cel sumy stosunkowo tak wielkie, aby cały plan regulacji rzek wykonanym został w oznaczonym okresie czasu. Przy wykonywaniu planu, należy o ile możności, unikać rozpraszania rozporządzalnych środków pieniężnych i sił technicznych.

V. Należy powiększyć inżynierję wodną w tych krajach, w których okaże się tego potrzeba, a mianowicie w Galicji. Nie przesądzając zaś tu czy i jaka zmiana ma nastąpić w organizacji inżynierji wodnej w innych krajach reprezentowanych w Radzie państwa, wypowiadamy zdanie, iż rząd powinien utworzyć w Galicji dyrekcję robót publicznych pod bezpośredniem zwierzchnictwem namiestnika i przyznać tejże dyrekcji prawo rozporządzania kredytami wyznaczanemi przez Radę państwa na regulację rzek w Galicji, według planu regulacji zatwierdzonego raz przez rząd, bez odnoszenia się do ministerstwa, co do szczegółów wykonania i co do modyfikacji w skutek późniejszych zmian gruntu i brzegów rzeki.

VI. Ze względu na ważność regulacji rzek dla nadbrzeżnych właścicieli, należałoby w sprawach wykonania tej regulacji powoływać do współdziałania z głosem doradczym miejscowe komitety, złożone z reprezentantów nadbrzeżnych właścicieli i nadbrzeżnych gmin.

VII. Rząd winien nałożyć na władze administracyjne obowiązek, aby starały się spowodować zawiązanie spółek wodnych i przychodziły zawiązanym spółkom z pomocą, tak pod względem technicznym jak i pod względem administracyjnym. Rząd winien troskliwą opieką otoczyć tworzące się spółki wodne i udzielać im szczodrzej niż dotychczas zasiłków z skarbu państwa.

VIII. Przepisy administracyjne co do odsypisk, tworzących się przy regulacji rzek, poddać należy ściślej rewizji i zastosować takowe do kodeksu cywilnego".

Następny 9ty punkt, względem zalesiania stoków gór, usunęła większość Koła, pomimo obrony tego punktu przez pp. Chrzanowskiego i Stadnickiego.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 15. maja. *Nowiny* dzisiejsze podają następujące szczegóły mającej się rozpocząć budowy fortyfikacyj miasta.

Linja fortyfikacyjna będzie miała szerokości jedną wiorstę, odległą będzie od krańców miasta o wiorst pięć. Tym więc sposobem zbliżać się bezkarnie nie można będzie do Warszawy na wypadek wojny na przestrzeni ośmiu wiorst. Pociski nieprzyjacielskie nie będą mogły dosięgać miasta, co najwięcej będą one padać pomiędzy linją fortyfikacyjną i przedmieściami. Zresztą płaskie położenie Warszawy bardzo się nadaje do tego. Liczba fortów wynosi 15, cztery z prawej pragskiej strony Wisły, a jedenaście z lewej strony warszawskiej. Pierwszym fortem z lewej strony Wisły będzie miejscowość Służewiec, stojąca na podwyższeniu. Drugim okolice wsi Okence i Zbarza. Trzecim pola pomiędzy kolonią Salomeą, Zesinowem i Rakowikiem. Czwartym pole pomiędzy Włochami i Jelinkiem. Piątym okolica wsi Chrzanowa. Szóstym pole pomiędzy wsiami Górce i Groty. Siódmym miejsce zwane „Szwedzkie góry" po za Parysowem, za rogatkami Powązkowskiemi na polach wojennych. Ósmym wzgórki po za wsią Wawrzyszewem i dziewiątym Młociny lub lasek Bielański. Te dziewięć fortów pierwszych znajdowałoby się w odmiennych warunkach strategicznych od dwóch jeszcze na niskich położonych gruntach, mianowicie w okolicach Wilanowa pierwszy i drugi koło wsi Siekierki.

Mniej więcej forty byłyby odległe o trzy wiorsty jeden od drugiego. Z prawej strony Wisły forty wystawałyby o trzy wiorsty od końców Pragi, mianowicie: Pierwszy we wsi Grochów mniejszy. Drugi na polach pomiędzy wsiami Ząbki i Kawęczyn. Trzeci za miejścowością zwaną Zacisze. Czwarty na polach pomiędzy wsiami Białołęką, Brudnem i Pelcowizną. Cytadela Aleksandrowska wraz z sześcioma fortami swojemi po prawej stronie Wisły, oraz fortem Sliwickim po lewej stronie Wisły pozostałby bez zmian, lecz straciłaby najzupełniej na doniosłości.

Według *Nowin* także, do tutejszej kasy gubernjalnej nadeszła asygnacja na sześć milionów rubli, przeznaczonych na koszta fortyfikacji pod Warszawą, ogólne zaś koszta mają, jak wiadomo, wynieść 10,000,000 rubli.

Według *St. Petersb. Wiedomostiej*, rząd carski przeznaczył 700,000 rubli na budowę nowych cerkwi w „kraju Prywiślańskim", w roku bieżącym. Co za głupota posunięta do szału! Nie mają za co wojska utrzymać, wypędzają oficerów i urzędników, bo nie ma czem płacić, zaprowadzają wszedzie oszczędności do ostatnich granic — a pomimo tego wciąż jeszcze sypią krociami na budowę cerkwi prawosławnych. Niechby lepiej car pomyślał o ratowaniu wraz z synodem prawosławia w własnym swoim kraju, które z dniem każdym rozpada się w coraz liczniejsze kawałki, aniżeli bawić się w prozelityzm w krajach zabranych. Zabawka taka na nic się nie zda — szkoda czasu i atłasu — wyda owoc pusty, jak pustkami stać będą te nowe cerkwie, jak stoją i dzisiejsze, dawniej pobudowane.

Poznań 15. maja. Na wczorajszy wiec w Zegrzu zwołany przez gospodarzy Selmana, Klatkiewicza i Piechowiaka, stawiło się przeszło dwustu ojców rodzin. Liczba to bardzo znaczna, bacząc na ogólną liczbę mieszkańców. Policję reprezentował komisarz obwodowy, byli także obecni dwaj żandarmi.

Zagaił wiec sołtys Selman, wzywając obecnych do wyboru przewodniczącego. Przez aklamację powołany na przewodniczącego gospodarz Piechowiak, po wyłuszczeniu celu zwołania wiecu, dał głos ks. dr. Kanteckiemu, który przedewszystkiem powitał i przedstawił zebranym przybyłego z Torunia na wiec p. Ignacego Danielewskiego, redaktora *Gazety toruńskiej* i *Przyjaciela*, a następnie w dłuższem przemówieniu objaśnił całą sprawę przedmiotem narady będącą, a mianowicie znane rozporządzenie p. Luxa, skutkiem którego w Żegrzu dwanaście dzieci polskich, mających nazwiska z niemiecka brzmiące, odsądzone zostały od uczenia się religji w języku polskim i nauki języka polskiego. Ks. dr. Kantecki obszerniej jeszcze niż poprzednio wyjaśnił charakter tych rozporządzeń i znaczenie całej sprawy, czego jednak nie przywodzimy, bo to czytelnikom naszym znane, a zakończył mowę swą wnioskiem o podanie petycji do naczelnego prezesa.

Następnie p. dr. Szymański pytał się wymienionych w ułożonej już naprzód petycji ojców dzieci, które uznane zostały za Niemców, czy są Niemcami czy Polakami. Wszyscy, począwszy od Selmana, oświadczyli, że są Polakam i za takich się uważają i chcą, aby ich dzieci również Polakami pozostali. Wszyscy oświadczyli, że uważają to za krzywdę, że dzieci ich p. Lux za Niemców uznał, i że sprawiedliwości dochodzić będą, choćby im przyszło udać się do najwyższej instancji. Jeden nawet gospodarz Fec, któremu p. dr. Szymański przedstawiał, że wątpi, czy jest Polakiem, i żeby dobrze się zastanowił, czy nie uważa się za Niemca, oświadczył, że w domu mówią u niego tylko po polsku, że dzieci jego nie umieją po niemiecku, i że chce, aby po polsku były wychowane i petycję podpisze, bo przez zaliczenie dzieci jego do Niemców, stała mu się krzywda. Dalej jeszcze dr. Szymański wyjaśnił wszystkie punkta petycji, które okrzykami zgody zebrani przyjmowali. Poczem odczytał całą petycję, która się kończy żądaniem do ministra:

1) aby zechciał rozporządzić, żeby rzeczone zmiany, jakie w szkole naszej z dniem 21. kwietnia r. b. pow. inspektor szkolny zaprowadził, zostały jako nieprawne i z pożytkiem owych dzieci niezgodne — cofnięte.

2) ażeby z powodu owego rozporządzenia pow. inspektora szkolnego członkowie gminy za możliwe nieposyłanie dzieci swych na niemiecką naukę religii karami porządkowemi ścigani nie byli.

Petycję wszyscy przyjęli a członkowie dozoru szkolnego pp. Selmann, Klatkiewicz i Pokrzywka oświadczyli, że się na czele jej podpiszą.

Leitgeber, wyrobnik, oświadczył, że prawda, iż rozporządzenie p. Luxa nie tylko w gminie, ale i w szkole niepokój wywołało i zrobiło to, że teraz inne dzieci na te, które p. Lux za niemieckie uznał, od Niemców wyzywają.

Na to samo żalili się i inni ojcowie.

Poczem zabrał głos p. Mizera z Górczyna, i przedstawiwszy się zebranym, że jest z Górczyna, włościaninem również jak zebrani, oświadczył, że także i Górczyniacy z tego samego powodu zwołali wiec, a zwołali sami, bo, ponosząc wszystkie ciężary państwowe porówno z Niemcami, mają prawo żądać i domagać się, aby dzieci Polaków, do których się zalicza, bo jest nie tylko katolikiem ale i Polakiem, uczyły się języka polskiego i religji w tymże języku. Zwołaliśmy sami wiec, bo wiemy, że oświata potrzebna, ale kształcenie powinno się odbywać w języku ojczystym, t. j. polskim. I wyście to zrobili, a ponieważ są pisma, które dowodzą, że was do tego agitatorowie namówili, i że to heca ultramontańska, a nie nasze domaganie się, więc dla stwierdzenia prawdy, pytam się, czyście sami zwołali wiec? (Okrzyki jednogłośne: sami!) Pytam się, czyście wy tych panów, co wam rzecz objaśniają i petycję układają, prosili, żeby tu przyjechali, (znów okrzyki jednogłośne: prosiliśmy), czy oni was namówili do zwołania wieca i wprosili się z mowami? (Okrzyki: Nie!). Dziękuję wam, teraz będą wiedzieli, że my włościanie, uznając się za Polaków, dbamy o język nasz ojczysty i religję naszą katolicką i chcemy, by nas też uczono jej w języku polskim. My jesteśmy i chcemy być Polakami. Będziemy praw naszych bronili, ale trzeba do tego wytrwałości i pilnowania drogi prawnej. Nie łudźmy się, że skutek może od razu zastąpić — lepiej gdyby się to stało, ale pamiętajmy, że może długo nam dopominać się będzie trzeba o prawa należne — więc potrzeba być wytrwałymi i nie schodzić z drogi prawnej. Przedkładać trzeba owe żądania spokojnie — czy to w obec p. Luxa, czy innych urzędników, czy na wiecach. Włościanie z Górczyna, Witt i Klopsz, uzyskali od p. Luxa cofnięcie rozporządzenia wydanego co do ich dzieci, a wykluczającego je od nauki języka polskiego, za to Grausz, który się doń udał, tego nie uzyskał, a z tego widzenia się, które miało przybrać dość ostry charakter, może wyniknie sprawa w drodze sądowej, bo p. Lux kazał wyjść za drzwi Grauszowi.

Słowa te jasno, logicznie i z głębi duszy wypowiedziane, przerywano nieustającemi oklaskami i okrzykami, a uważnie się bardzo im przysłuchiwał komisarz obwodowy. Co do nas z wielką pociechą słuchaliśmy słów tych Mizery, świadczących o świadomości u włościan obowiązków polskich i obywatelskich i głębokiem przekonaniu o krzywdzie, jaka się w szkole dzieciom polskim dzieje.

Wreszcie zabrał głos p. Danielewski i w dłuższem przemówieniu zachęcał, aby rodzice nie poprzestali na szkole, ale dopełniali ją sami, dzieci kształcąc w języku polskim i w śpiewie polskim. Szczególniej obowiązek ten ciąży na kobietach. Dom powinien wynagrodzić niedostatki szkoły. Czas do tego musi się znaleźć. Troszczycie się przecież, mówił Danielewski, o inwentarz,

---

24)

NA ŁASCE LOSU.

Powieść z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

XI.

We dwa dni później oznajmił znów służący Teodora pana Antoniego Perla.

Młody Jahnus powstał z niechęcią; w pierwszej chwili miał zamiar nie przyjąć agenta, ale odrzucił myśl tę z uwagi, że Perl przyszedłby kiedyindziej, a pragnął załatwić się z nim jak najkróciej; kazał go więc wprowadzić.

Antoni Perl, wszedł jak zawsze pokorny, z pozorem nieśmiałości, obracając w ręku i gładząc kapelusz niby zmięszany. Jeden przenikliwy rzut oka wystarczył mu do poznania, że wizyta jego jest niepożądaną. Poznałby to był nawet, gdyby brwi Teodora nie były tak gniewnie ściągnięte, lecz żaden rys twarzy nie zdradził uczynionego spostrzeżenia.

— Panie Jahnus,—wyrzekł z zupełnym spokojem,—oddałem się całkowicie pańskiej sprawie i nie pozostałem i teraz bezczynnym; cieszy mnie, że mogę panu z całą pewnością potwierdzić to, czego się domyślałem: Pan doktor Maro jest narzeczonym pańskiej kuzynki. Stosunek ten zachowywany jest jeszcze w ścisłej tajemnicy, mimo tego jednak udało mi się nabyć zupełnej co do niego pewności; — pospieszam donieść panu o tem, może nie pozostanie to bez wpływu na dalsze pańskie rozporządzenia.

Niemiła ta wiadomość powiększyła jeszcze zły humor Teodora.

— Wiem o tem, — odparł chłodnym tonem odprawy. — Sprawa z mojemi krewnymi jest już zupełnie załatwioną i uregulowaną, nie życzę więc sobie byś pan czynił nadal jakiekolwiek kroki. Zapłacę za ostatnią pańską fatygę i rzecz skończona. Spodziewam się ścisłej dyskrecji.

Nie przeczuwał, że ten ton rozkazujący był najniefortunniejszym.

Antoni Perl nie odpowiedział zaraz; zdawał się namyślać; małe jego oczka nawpół się zmrużyły, oblicze jednak pozostało całkiem spokojnem, lecz bystre oko mogłoby było postrzedz, że żyły na skroni nabiegły mu nieco.

Nie wierzył, by Teodor był już powiadomiony o zaręczynach doktora Maro z Anną, a tem mniej by porozumiał się z krewnemi. Miał stałe postanowienie nie wypuścić tak prędko ze swej władzy obfitego źródła, które mu się otwarło; namyślał się tylko w jaki sposób najlepiej by mógł Teodorowi odpowiedzieć. Że bogaty młodzieniec nie wielki posiadał zasób rozsądku, jasnem mu było od dawna.

— Nie życzysz więc pan sobie nadal mojej pomocy? — spytał.

— Już jej nie potrzebuję — odpowiedział Teodor.

— To jeszcze wielkie pytanie!

— O bynajmniej! — zawołał Teodor zniecierpliwiony.

— Więc przykładasz pan tak wielką wagę do słów pana radcy?

— Do jakich słów?

— Do tych, któremi ostrzegał pana przedemną.

— Zkąd pan wiesz o tem? — spytał Teodor zdumiony. — Niepodobieństwem było by Perl słyszał ich rozmowę; czyżby ich podsłuchał służący?

Mały agent uśmiechnął się z całym spokojem.

— Ze zmiany pańskiego obejścia — odparł. — Wiem także, że pan radca nie jest dobrze dla mnie usposobiony, ztąd domysł, że chciał pana odemnie oddalić.

— A gdyby pan radca rzeczywiście ostrzegł mnie przed panem?

Perl wzruszył ramionami lekceważąco.

— Pozwalam panu myśleć o tem, co się panu podoba! Pan radca nie dowiódł mi żadnego karygodnego czynu; chroni go wysokie stanowisko, zresztą i ja także mógłbym opowiedzieć nieco z jego życia, coby mu nie bardzo miłem było...

— Nie chcę nic słyszyć! — przerwał Teodor.

— Nie obawiaj się pan, nie będę się tem panu naprzykrzać.

— Utrzymujesz pan, żeś znów zajmował się moją sprawą; ile żądasz pan za to? — spytał Teodor. — Powtarzam jednak wyraźnie, że uważam nasz stosunek za zupełnie rozwiązany.

— Żałuję tylko, że nie możesz pan także cofnąć tajemnicy, którąś mi powierzył.

— Co chcesz pan przez to powiedzieć?

— Nic więcej, jak tylko że zrobię z niej użytek, jaki mi się wyda najwłaściwszym — odparł mały agent, patrząc śmiało na Teodora.

— Na to się pan nigdy nie odważysz!

— Ktoż mi przeszkodzi?

— Ja! — zawołał Teodor i przystąpił groźnie o krok bliżej.

Nie znał Perla; pomimo wielu słabych stron, posiadał on ten cenny przymiot, że nie znał trwogi; spoglądał na Teodora z uśmiechem.

— Czy wolno spytać w jaki sposób? — zagadnął szyderczo.

— Już ja sposób znaleść potrafię!

— Dobrze, panie Jahnus. Za parę dni pozwolę sobie przyjść znów porozmawiać z panem. Dzięki Bogu, czas mój pozwala na to, a droga do Hoheneck teraz, gdy wszystko błyszczy urokiem wiosny, jest tak piękną, że uważam ją za przechadzkę i rozrywkę.

— Oszczędź pan sobie trudu, dla pana nie będę nigdy w domu!

— O, panie Jahnus, mam za zasadę nie brać nikomu za złe chwilowego uniesienia; sztuka panowania nad sobą nie każdemu jest daną. Jutro będziesz pan myślał inaczej; powrócę więc pojutrze.

— Ja nie chcę!

— W istocie, bardzo mi przykro, lecz tym razem muszę uwzględniać także własne życzenia — rzekł Perl z niewzruszonym spokojem.

— A więc zakazuję panu! — wykrzyknął Teodor, doprowadzony tą zimną krwią do ostateczności.

— Zapominasz pan, że nie masz prawa mi rozkazywać.

— Mam jednak prawo każdego, kto wbrew mojej woli wchodzi do mego domu, kazać usunąć służącemu!

— Więc po prostu chcesz mnie pan wyrzucić za drzwi?

— Tak!

Jedno słówko „tak" zmieniło agenta do niepoznania. Wyprostował kształtną swą kibić, powieki mu drgały, a oczy wpiły się z przeszywającą siłą w Teodora.

— Ach, panie Jahnus! — odrzekł, a lekkie drżenie głosu dawało panu poznać gwałtowne wzburzenie. — Nie mam najmniejszego powodu lękać się pana. Namyślę się jeszcze, czy mam powrócić tu kiedy, jedynie tylko by się przekonać, czy rzeczywiście miałbyś pan odwagę wykonać groźbę; na każdy jednak wypadek zapewniam pana, że na podobne słowa mam bardzo dobrą pamięć! — Skłonił się lekko i wyszedł.

Oburzony zadzwonił Teodor na służącego, by wykonać groźbę natychmiast, gdy jednak wszedł przywołany, dał mu znak ręką, by się oddalił; namyślił się już inaczej. W porę wpadły mu na myśl słowa radcy, że Perl niebezpiecznym jest człowiekiem; nie chciał go drażnić na próżno. Już teraz żałował, że zaszedł tak daleko.

Zirytowany wyszedł, by rozerwać myśl w parku. Park błyszczał całym przepychem wiosny, Teodor jednak nie miał dziś oczu dla wspaniałych klombów drzew i bujnej zieleni trawników. Myślał wyłącznie o szaleństwie, które popełnił, zwierzając tajemnicę człowiekowi tak mało znanemu. Nie chciał przyznać, że większa część winy po jego była stronie; cały swój gniew zwracał na agenta.

Więc mimo bogactwo nie posiadał sposobu uczynienia tego człowieka nieszkodliwym sobie? Rozgoryczony zacisnął pięści.

Nie uspokoił się jeszcze, gdy nagle ujrzał radcę z Judytą idących ogrodem. Rumieniec wybiegł mu na lica. A jeśli Bense, wbrew swemu ostrzeżeniu, spotkał znów u niego tego człowieka? Co sobie o nim pomyśli?

— Widzisz pan, panie Jahnus, dziś znów napadam pana, i to ze szczególniejszą prośbą! — wołał radca już o dziesięć kroków z największą uprzejmością.

— A ja naprzód przyrzekam, że ją spełnię! — odparł Teodor, wyciągając ku gościom obie dłonie.

— Nie spiesz się pan tak z przyrzeczeniem, kochany panie; — ciągnął dalej żartobliwie radca, ściskając rękę Teodora. — Prośba dotyczy mojej córki.

— Tem milej mi będzie ją spełnić, — odrzekł Teodor i objął wzrokiem Judytę, która w jasnej letniej sukni, z licami nieco zarumienionemi od wiatru, ładniejszą mu się wydała niż kiedykolwiek.

— Pozwól pan niech ją pierwej wypowiem, — odparł radca.— Miałem dziś rano rozmaite sprawy po wsiach okolicznych. Poranek był prześliczny, gdy powóz zajechał, prosiła mnie Judyta, bym ją zabrał ze sobą. Wyznaję otwarcie, że nie było mi to dogodnem, bo gdy jadę w interesie służbowym, nie lubię towarzystwa; — ale stało się ze mną tak, jak z połową ojców, których córki o coś proszą, — musiałem uledz. Zabrałem ją ze sobą. W dwóch wsiach siedziała w powozie, podczas gdym w karczmach udzielał instrukcji wójtom i radnym; i tutaj także mam chwilę pogadać z wójtem; czy pozwolisz pan, by Judyta została tymczasem w pańskim parku? Pamięta jeszcze z lat dawniejszych jak tu jest pięknie na wiosnę.

— O, panie radco! i to zwiesz pan prośbą, co mi tak wielką sprawia radość! — zawołał Teodor. — Wiesz pan, że pragnąłbym usunąć panu

czybyście mniej mieli troszczyć się o dzieci wasze? Kupujcie elementarze — kupujcie dzieciom książki ze spiewami polskiemi, nabożnemi i uczcie je. Odnowcie dawny zwyczaj spiewania społem wieczorem pieśni polskich.— A dajcie dowód wytrwałości w tej sprawie.

Na tem, po podziękowaniu mowcom przez przewodniczącego, wiec zamknięty został.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Berlin 14. maja. Parlament niemiecki odroczy się w środę i rozpocznie znowu posiedzenia w dniu 6. czerwca. W dniu dzisiejszym podali alzaccy deputowani, poparci przez frakcję centrum i Polaków wniosek żądający zniesienia dyktatury i zezwolenia wyjątkowego, ażeby francuskim członkom wydziału krajowego, nie umiejącym po niemiecku, wolno było używać języka francuskiego.

W dalszym ciągu obrad nad projektem do monopolu tabacznego, który przekazany został komisji, poseł **Magdziński**, naprózno starał się o uzyskanie głosu, a po zamknięciu dyskusji w następujące odezwał się słowa:

„Mości panowie! Ponieważ w obecnem stadjum obrad, przy końcu dyskusji i mimo prowokacji posła Richtera, uniemożebniono mi wyjaśnienie stanowiska, jakie ja i moi rodacy zajmują wobec monopolu tytoniowego, przeto stanowisko nasze będziemy mogli wyjaśnić dopiero przy drugiem czytaniu projektu i zastrzegamy je sobie. Na teraz mogę tylko p. Richtera zapewnić, że z takim samym zapałem występujemy w obronie interesów naszej polskiej dzielnicy, jak ci mówcy, którzy stawali w obronie nie tylko interesów całych Niemiec, ale nadto pojedynczych ich części, jak mianowicie miasta Bremy i Hamburga. Pokaże się to z naszej strony, skoro jasno scharakteryzujemy stanowisko nasze w obec projektu. Dzisiaj nie mogę się dłużej nad tem rozwodzić. Wreszcie oświadczyć muszę na teraz nie tylko w mojem, ale i moich rodaków imieniu, że głosować będziemy za przekazaniem projektu komisji ze względu na jego wielkie znaczenie i doniosłość."

Petersburg 15. maja. Dość raz zwolnić sumienie i stanąć na pochyłości, a niezawodnie człowiek stoczy się — w błoto. Wzmiankowaliśmy już niedawno, a dziś się potwierdza że strony rosyjskiej, że ex-publicysta, ex pisarz, ex-katolik i ex-patrjota polski, zwany dziś Michaiłem Czajkowskim, wszedł do redakcji dziennika *Nowoje Wremia*.

Donosząc o udzieleniu koncesji na wydawanie *Kraju* nad Newą, *Golos* pisze: „Wykształcona część społeczeństwa rosyjskiego tylko z zadowoleniem może powitać fakt taki. Pismo polskie wydawane w Petersburgu, może tylko być organem więcej postępowej części społeczeństwa polskiego, i naturalnie da nam możność zapoznania się bliżej i dokładniej z panującemi w niem poglądami i dążeniami. W chwili, kiedy opinja powszechna powinna koniecznie jasno zrozumieć główne podstawy, na jakich ostatecznie muszą ustalić się prawidłowe stosunki nasze z Polakami, nowy organ polskiej prasy niechybnie postawi sobie za zadanie dopomódz w tej dobrej sprawie".

Naturalnie, że *Nowoje Wremia* nie mogło przełknąć powyższych słów *Golosu*, to też wnet przeciw niemu wystąpiło z artykułem polemicznym, zaprzeczając wszelkiego znaczenia petersburskiego polskiego pisma dla Rosjan, w jakim tam duchu nie byłoby to pismo.

Znów rozeszła się pogłoska, jakoby w trzech setletniej rocznicy, tj. w jesieni r. b., zdobycia Syberji, zaprowadzone zostaną w niej reformy sądowe. — *Nowosti* donoszą o postanowieniu rządu zmniejszenia podatków jeszcze o 4 miliony. — Słychać, że Rada państwa, która się miała rozejść już w połowie bm., z powodu nawału spraw przedłuży posiedzenia swoje do połowy czerwca według starego kalendarza.

W *Kurjerze Ruskim* z dnia 12. bm. czytamy: „W kwietniowym zeszycie czasopisma *Dieło*, znajdujemy dowcipną satyrę pana Staniukiewicza na naszych „warjatów". Oto „naprzykład, wyjątki z lojalnego projektu pewnego zwarjowanego tytularnego sowietnika: **Dla pomyślności i zupełnego szczęścia carstwa należy:** 1. obowiązek wszystkich mieszkańców, aby drżeli bezustannie ze strachu, ku osiągnięciu czego sprawnicy powinni nie szczędzić żywota swojego, a mieszkańcy dopomagać sprawnikom. 2. Dla podniesienia ducha, upadłego od czasu zagnieżdżenia się u nas djabła, nakazać po naradzeniu się z odpowiedniemi ministrami, powszechne w dni pewne czytanie *Moskowskich Wiedomostiej* Katkowa. 4. Zarządzić, jako środek tymczasowy, zawieszenie wszystkich pism bez wyjątku na lat 20, z wyjątkiem *Mosk. Wiedomostiej*, rozpowszechnienie których polecić władzom policyjnym. 5. Wzmocnić potencję gorodonaczelników, sprawników i stanowych, nadając im jednocześnie nazwy, pierwszym wojewodów, drugim — rynd, *) trzecim — oprycznikow („opryczników" za Iwana Groźnego), a dla uczczenia dobrych starych czasów. 6. Dla bezpośredniego obcowania z dobrym naszym ludem, przywozić z każdej gubernji po trzech tygodniowo mużyków. Po należytem wyparzeniu i obmyciu w łaźni, a następnie przebraniu w porządne kaftany, przedstawiać ich pod komendą „czastnych" prystawów wysokim figurom rządzącym, ażeby tym sposobem figury owe mogły się dowiedzieć wprost z ust ludu o potrzebach jego, w razie jeśli takowe zasługiwać będą na uwzględnienie. 7. Wzbroniwszy jak najsurowiej używania wyrazów **zagranicznych** rodzaju **żeńskiego**, nakazać popom ogłaszać klątwę na nie w każdy dzień świąteczny. 9. Zabronić jak najsurowiej wyjazdu za granicę. 12. Każdej soboty uczęszczać do łaźni i koniecznie się „parzyć," aż do koloru ugotowanego raka. Nadzór nad tem polecić specjalnym a gorliwym rzeczoznawcom (Aksaków et consortes; p. R.) 14. Wszystkich bez wyjątku poddanych cesarstwa nawrócić na prawosławie we 24 godzin, i nareszcie punkt 16. Uniwersytety zamknąć, a inteligencję zbywającą od służby rządowej wysłać na zaludnienie pustyń lodowatych na wybrzeżu Murmańskiem nad Białem morzem, a dalej na zaludnienie wyspy Sachalina i gubernji Jakuckiej (tj. miejscowości, do których rząd carski wysyła zbrodniarzy; p. R.).— Takim jest główny zarząd projektu tytularnego sowietnika, kończy *Kurjer Ruski*, co za szczęście, że choć tego sowietnika uznano za warjata!"

KRONIKA.

Lwów 17. maja.

Wiadomości osobiste. Ks. **Bońkowski**, unita z Chełmskiego, wstąpił do zakonu OO. Zmartwychwstańców i po skończonym nowicjacie w Rzymie przybył do Lwowa dla pomocy w internacie ruskim ks. Kalinki. — Przybędzie jeszcze z Rzymu na stały pobyt ks. **Orpiszewski**, rodem z Krakowskiego, Zmartwychwstaniec obrz. łacińskiego. — W Przemyślu zmarł dnia 6. b. m. Maksymilian **Hild**, techniczny urzędnik kolei węgiersko-galicyjskiej. Zmarły cieszył się powszechną sympatją. — Ksiądz biskup **Solecki**, wręczył w dniu swej konsekracji na ręce przemyskiego burmistrza kwotę 100 złr., dla rozdania między ubogich. — Jerzy **Adelmann**, profesor uniwersytetu dorpackiego, zaszczycony został dyplomem członka honorowego Towarzystwa lekarskiego warszawskiego.— Ksiądz metropolita **Sembratowicz**, wyjeżdża jutro do Wiednia. — Wczoraj odbył się w Wiedniu ślub hr. Gezy **Andrassy'ego** z hrabianką Eleonorą **Kaunitz**. — W Poznaniu zmarł temi dniami Franciszek **Rogalski**, żołnierz z roku 1863, który przebył 6 lat na Sybirze, następnie pracował jako robotnik w kamieniołomach na Węgrzech. Krach wiedeński pochłonął drobne oszczędności, jakie zdołał sobie zebrać. Pod koniec życia ś. p. Rogalski stracił najcenniejszy skarb, szczególnej człowieka pracy — wzrok. — We Wiedniu zastrzelił się dnia 15. b. r., hr. **Valdi**, 72 letni pensjonowany rotmistrz.

Nabożeństwa jutrzejsze W kościele **katedralnym** o godzinie 10. sumę będzie mieć ks. kanonik Jurkowski, a kazanie powie ks. Widajewicz. — W kościele OO. **Dominikanów** będzie mieć sumę o godzinie 10, ks. przeor Lickendorf, a kazanie powie ks. Patlewicz. — W kościele OO. **Karmelitów** celebrować będzie sumę o godzinie 10½ ks. Alfons Giercuszkiewicz, a podczas nieszporów o godzinie 5. powie kazanie ks. Marjan Spolski. — W kościele OO. **Bernardynów** celebrować będzie sumę o godzinie 10½ ks. kustosz Rapacz, a kazanie powie ks. Konstanty Rzecznowski. — W kościele św. **Mikołaja** będzie mieć sumę o godzinie 11. ks. Gorazdowski, a kazanie powie ks. Hićkiewicz.

Uczta na cześć Królikowskiego odbyła się wczoraj przy współudziale wszystkich warstw społeczeństwa. Znakomitego artystę powitał przy wejściu serdecznemi słowy p. Zboiński w imieniu artystów sceny lwowskiej, do czego dodał w imieniu Koła literackiego kilka wyrazów p. Bełza. Pierwszy toast wzniósł p. Oktaw Pietruski, poczem przemówił wierszem p. Bełza. Królikowski wzruszony odpowiedział na to krótko, ale tak podniośle, że mowę jego przerywano rzęsistemi a entuzjastycznemi oklaskami. P. Sawicki przemawiał imieniem dziennikarstwa; zwrócił uwagę na wstępie, że jestto 45 rok działalności jego na scenie polskiej i opowiedział po krótce z jakiemi trudnościami początkowo miał nasz wielki artysta do walczenia. Szereg toastów zakończył p. A. Urbański wierszem, odznaczającym się kilku śmiałemi a pięknemi zwrotami. Po zaznaczonych z góry toastach nastąpiło jeszcze wiele innych, a mianowicie p. Löwensteina, po którym zabrał powtórnie głos p. Królikowski, wznosząc kielich na zgodę żydów z Polakami. Po uczcie nastąpił rant. Towarzystwo podzieliło się na grupy i zabawiało się wesoło do późnej godziny. Każdy z obecnych wyniósł jak najmilsze wrażenie z tego wieczoru, na którym obecne były najznakomitsze osobistości. Pomiędzy innymi zauważyliśmy ks. Adama Sapiehę, kilku posłów sejmowych, wielu artystów-malarzy, muzyków, rzeźbiarzów; najliczniej prócz artystów dramatycznych był reprezentowany zawód literacki.

Pan Marszałek krajowy przyjmował w czasie pobytu swego w Przemyślu na konsekracji biskupiej członków rady miejskiej przemyskiej. Odpowiadając na powitanie burmistrza, dr. Zyblikiewicz wyraził się w następujący sposób: „Upadlismy w skutek braku stanu średniego, ten też wszelkiemi siłami stworzyć należy. Cieszę się, mówił p. marszałek, iż mogę w tym kierunku wykazać pewne rezultaty mych starań. Jak wiadomo panom, N. Pan sankcjonował ustawę o banku krajowym, trudności wszystkie na tym punkcie tak dalece usunięte, iż wkrótce wejdzie on w życie. Pierwszem zaś jego zadaniem będzie podnoszenie przemysłu po miastach i miasteczkach, bez którego dobrobyt jest czczem marzeniem. Tkactwo pierwsze otrzyma poparcie, abyśmy nie potrzebowali sprowadzać płócien z zagranicy. Takie miejsca, jak Korczyna, Dembowiec, Andrychów zasługują nawet na ten wzgląd, bo wyroby tamtejsze tak są dobre, iż rozchodzą się do Rumunji i dalej, zkąd wiele osób nazad je sprowadza, jako niedościgłnione wyroby wschodnie."

*) Starodawna nazwa pewnej rangi urzędników rosyjskich.

Odznaczenia w armji. Wczoraj podaliśmy odszczególnienia oficerów w czasie operacyj wojennych w Bośnji i Hecogowinie. Dziś podajemy następujące odznaczenia szeregowców: Srebrny medal pierwszej klasy za waleczność: w 9 pułku stryjskim, trębacz Jurko Ryeman; w 77. samborskim zastępca oficera Karol Löschner i Franciszek Kraliczek, podoficer Józef Martinka, sierżant Pańko Stokało, kaprale Jan Drobniak i szeregowiec Teodor Waskow.

Srebrny medal drugiej klasy za waleczność otrzymali: w 9. pułku stryjskim: kadet podoficer Ottokar Wolf, podoficer Karol Škarda, sierżanci Mikołaj Myssiow i Jan Turczyn, gefrejterzy Filip Bischof Antoni Pilch i Bernard Zwifelhofer; szeregowcy Marek Łopianecki, Jan Bobowski, Jan Krebs Nachman Melzer, Antoni Mikulski, Sydor Petrasz, Ołeksa Ralynow i Onysko Wołczak, oraz trębacz Piotr Zapłatyński; w 77 pułku samborskim: sierżanci Józef Martini, Michał Lewicki, Józef Piliński i Paweł Olszewski, kaprale Jan Kowalski, Leon Hust Kulczycki, Wincenty Zenczuk i Jan Chizzak, gefrejterzy Mojżesz Metbauer i Marek Hauser, szeregowcy Ilko Wasiutyk, Tymko Wołszyn, Jan Sołomczak, Jan Mutz, Edward Worsani, Mojżesz Münz, Jan Tedan, Dmytro Geczyn, Ołeksa Ohar, Jakób Eberwein, Jan Wochowicz, Fedko Hirnyk, Iwan Szandra, Leib Goldfischer, Józefat Szogyn i Frydryk Stocker.

Mianowania. Prezydent krajowej dyrekcji skarbu zamianował koncypistów: Jana Kaszyńskiego, Gustawa Neumanna i Mieczysława Dajewskiego komisarzami, zaś praktykantów konceptowych Juliusza Radewicza, Andrzeja Czabana, Józefa Kusiaka i Sebastjana Kurysia koncypistami skarbowymi.

P. Kulisz, „ojciec nieszczęśliwego ukrainofilstwa", jak się wyraża moskalofilski *Prolom*, przygotowuje obecnie do druku broszurkę „O pijaniugach", która wyjść ma nakładem lwowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej. W celu przytem poparcia swych „separatystycznych chimer ukrainofilskich" i „don-kiszockich pomysłów polsko ukraińskiego pojednania", jak się toż pismo wyraża, ma zamiar założyć we Lwowie własną drukarnię i wydawać w niej codzienne pismo *Chutor*. Ponieważ prowadzenie takiego przedsiębiorstwa możliwe jest tylko dla tutejszokrajowca, Kulisz więc postanowił przyjąć poddaństwo austrjackie i w tym celu udał się temi dniami do Wiednia. Doniesienia *Prolomu* nie potrzebują komentarzy.

† **Ks. Karol Haas,** który zmarł w Smile na Ukrainie 29. zm., był jednym z najgorliwszych i przejętych obywatelskiemi uczuciami kapłanów. Urodzony w 1811 roku, w młodym bardzo wieku poświęcił się stanowi duchownemu, a wielkie musiało być uznanie jego zdolności ze strony przełożonych, kiedy rok 1838 zastał go na godności wiceregensa seminarjum łuckiego, wtedy gdy regensem tam był znany ks. Wiktor Ożarowski, zmarły w Krakowie jako kameduła. W tym samym roku, zamięszany razem z kilku innymi w sprawę spisku Konarskiego, został przyaresztowany i osadzony w cytadeli kijowskiej, gdzie go po roku skazano do robót w Syberji na całe życie. Szesnaście lat ciężkiego wygnania przebył w Górnej, w obwodzie Zabajkalskim, gdzie razem z swym towarzyszem, Kasprem Maszkowskim, musieli pracą rąk własnych na chleb codzienny zarabiać. Powrócił do kraju w skutek amnestji w 1856 roku, a znany i ceniony przez ks. biskupa Borowskiego, który go mianował proboszczem, a następnie dziekanem śmilańskim, przebył na tem stanowisku ostatnie 22 lat życia. Patrjota gorący, kapłan bogobojny, dobroczynny aż do niepamiętania o sobie, umarł otoczony miłością i szacunkiem swoich parafian wszelkich stanów, poważany i kochany nawet przez innowierców.

Kuratorja fundacji stypendyjnej śp. Piotra Więcławskiego nadała opróżnione stypendjum tej fundacji, przeznaczone dla ucznia zawodu prawniczego, w kwocie rocznie 150 zł., Włodzim. Jurkiewiczowi, słuchaczowi 1 roku prawa i administracji w uniwersytecie lwowskim, począwszy od bież. roku szkolnego; a opróżnione stypendjum tej fundacji, przeznaczone dla ucznia wydziału lekarskiego w kwocie 150 złr., Józefowi Zawadzińskiemu, słuchaczowi 4 roku medycyny w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Ustne egzamina dojrzałości w szkołach średnich rozpoczną się w roku bieżącym: 1) w gimnazjum brodzkiem 27. lipca; 2) w gimnazjum brzeżańskiem 7. lipca; 3) w gimnazjum drohobyckiem 5. czerwca; 4) w szkole realnej jarosławskiej 1. czerwca; 5) w gimnazjum jasielskiem 1. czerwca; 6) w gimnazjum kołomyjskiem 12. czerwca; 7) w gimnazjum św. Anny w Krakowie 14. czerwca; 8) w gimnazjum św. Jacka w Krakowie 14. czerwca; 9) w szkole realnej krakowskiej 22. czerwca; 10) w gimnazjum akademickiem we Lwowie 1. lipca; 11) w gimnazjum II we Lwowie 6. lipca; 12) w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie 23. czerwca; 13) w gimnazjum IV we Lwowie 28. czerwca; 14) w szkole realnej we Lwowie 19. czerwca; 15) w gimnazjum nowosądeckiem 5. czerwca; 16) w gimnazjum przemyskiem 5. lipca; 17) w gimnazjum rzeszowskiem 5. czerwca; 18) w gimnazjum samborskiem 17. lipca; 19) w gimnazjum stanisławowskiem 23. czerwca; 20) w szkole realnej stanisławowskiej 19. czerwca; 21) w szkole realnej stryjskiej 9. czerwca; 22) w gimnazjum tarnopolskiem 14. lipca; 22) w gimnazjum tarnowskiem 12. czerwca; 24) w gimnazjum wadowickiem 1. lipca; 25) w gimnazjum złoczowskiem 22. lipca.

Próbki ortografji polskiej. W jednej z pierwszorzędnych restauracyj, położonej przy ulicy Krakowskiej, można się zbudować, czytając spis potraw. Nie ma bowiem jednego wiersza, w którymby nie było błędów, rażących ucho każdego człowieka. Wymieniamy z nich niektóre, jak np. „Strzyleckie mięso, Wiedyński kotlet, Ryż wypikany, Pirogi, Knydli, Kwaśny kartofli" itp. Zadziwiającą jest niedbałość gospodarza, pozwalającego sporządsać te spisy potraw osobie, którą należałoby posłać do pierwszej normalnej klasy, w celu wyuczenia się początków gramatyki i ortografji, gdyż powyższa pisownia przypomina żydowskie napisy sklepowe na ulicach Wekslarskiej i Żółkiewskiej.

Zaginęła jeszcze we czwartek i do dziś odszukaną nie została Franusia **Dobrowolska**, 10-letnia dziewczynka, zamieszkała przy ulicy Akademickiej pod l. 8.

Pożar, który wszczął się w nocy na 14. bm. w gminie Sknilowie, w Złoczowskiem, zniszczył do szczętu, według prywatnego doniesienia *Gaz. Lwow.*, 17 zagród włościańskich z zapasami, sprzętami i 18 sztukami bydła. Gdyby nie spieszna pomoc, udzielona przez sąsiednich obywateli ziemskich, byłaby większa połowa wsi padła ofiarą pożogi. Największą zasługę przy ratowaniu położył właściciel Firlejówki, p. Oskar Sznel, wiceprezes rady powiatowej, który w pierwszej zaraz chwili przybył na miejsce klęski z ludźmi i sikawką, i osobiście kierował ratunkiem, dopóki podniecany silnym wiatrem pożar nie został ograniczony. Nieubezpieczona szkoda pogorzelców wynosi przeszło 7000 złr. Następnego dnia zaraz utworzył się komitet dla niesienia pomocy poszkodowanym.

Dla żydów, emigrujących z Rosji zebrano za pośrednictwem Alliance Israelite w Wiedniu, do dnia 16. maja 91,444 złr. 70 ct. Do komitetu pomocy zgłasza się wielu wychodźców z Rosji.

Zjazd księgarzy polskich w Krakowie projektuje *Biblioteka Warszawska*, celem wyswobodzenia naszego handlu księgarskiego od zależności niemieckiej.

Na placu wystawy w Przemyślu panuje już znaczny ruch. Mnóstwo robotników krząta się i pracuje nad budynkami, z których jeden, służyć mający za biuro komitetu już jest na ukończeniu.

Wyższ. inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 16. maja. Elis Mendel, 21 lat liczący, wzrostu średniego, pełnej twarzy, brunet, po dokonanej u p. P. L. kradzieży pugilaresu z kwotą 90 złr., umknął w niewiadomym kierunku. — Straż polic. aresztowała notowanego złodzieja ze skradzioną bielizną znaczoną lit. L. F., po którą niewiadomy właściciel zgłosić się winien. — Pan W. Z. zgubił złoty zegarek anker o podwójnej kopercie ze złotym łańcuszkiem wart. 200 złr.

Kraków 16. maja. Komitet dla wsparcia rosyjskich izraelitów ukonstytuował się w d. 28. kwietnia rb. w Podgórzu. Staraniem komitetowych, a mianowicie pp. G. Barucha, L. Nebenzala, Józefa Libana i Józefa Habera, i pań Karoliny Rittmann, R. Reiner, Reg. Reiner, Rozalji Winkler i Rozalji Kranzler, zebrano taką ilość pieniędzy, iż jest w stanie kilkanaście transportów rosyjskich emigrantów hojnie traktować. W dniu 15. bm. komitet znalazł się po raz piąty na dworcu kolei z współudziałem młodzieży, aby nieszczęśliwych przejezdnych ugościć, których do dziśdnia około 1500 już przejechało. Dzięki hojności wzmiankowanego komitetu, a szczególnie pp. L. Nebenzala i Ch. Bittmanna, znajdują się w obfitości: chleb, bułki, ser, herbata, wódka, cygara itd., i o ile możności bielizna, suknie i obuwie, co też nieszczęśliwi ze łzami wdzięczności przyjmują.

Andrychów 16. maja. Dnia 11. bm. była we Lwowie u p. namiestnika hr. Potockiego i p. marszałka Zyblikiewicza deputacja z miast: Biała, Kenty, Andrychów i Wadowice. Deputacja prosiła o poparcie petycji do Rady państwa o trasę Biała-Kenty-Andrychów Wadowice Podgórze. Z przyjęcia deputacja nasza jest zadowoloną. Hr. Potocki przyjął delegatów dwukrotnie, o godz. 10. i 2., wywiadując się jak najdokładniej o stosunki miejscowe i obiecał poprzeć sprawę deputacji. P. marszałek również konferował z deputacją przeszło godzinę i najgoretsze poparcie przyobiecał.

Gorlice 14. maja. Nie donosiłem Wam dotąd o wychodzącem tu piśmie, wydawanem przez Towarzystwo naftowe p. t. *Górnik*. Z prac dotychczasowych, zamieszczonych w tem piśmie, zasługuje na wymienienie artykuł o kasach bratniej pomocy pana W. Biechońskiego; znakomite opracowanie o świdrowaniu przez p. Suszyckiego inżyniera; wstępny artykuł p. Gorajskiego o śp. Łukasiewiczu, i O pokładach w Wojtowej przez p. F. M. Zresztą *Górnik* posługuje się tłomaczeniami.

Z rodością muszę wam donieść, że Tow. naftowe zorganizowawszy Wydział z osób znanych nam w kopalnictwie naftowem, jak pp. An. Gorajski prezes, Ad. Skrzyński, W. Kłobasa, St. Znamirowski, W. Biechoński, Fibich i Suszycki, używa wszelkich środków, aby stać się użytecznem krajowi.

Warszawa 15. maja. Niedawno donosiliśmy o ofercie pewnego francuskiego Towarzystwa, które zaproponowało przebudować całe Powiśle warszawskie, zamieniając zamieszkałe dzisiaj przez ubogą ludność zaułki na świetną i bogatą dzielnicę. Wyraziliśmy wtedy za dziennikami warszawskiemi obawę, że ludność robotnicza, lokująca się dziś na Powiślu pozostanie na razie bez mieszkań.

Zaradzić temu brakowi możnaby przy dobrych chęciach. Dziś już istnieje nawet spółka dla budowy tanich pomieszkań, o której dzienniki warszawskie podają następujące informacje:

Za pośrednictwem aktu z dnia 7. lutego 1862 roku w Warszawie, zawiązaną została spółka, mająca na celu nabywanie domów w mieście Warszawie, wznoszenie na nich zabudowań, a następnie wynajmywanie mieszkań robotnikom i rzemieślnikom. Celem tej spółki, nie była żadna korzystna operacja finansowa. Spolnicy mieli zamiar budować mieszkania odpowiednie dla robotników i rzemieślników, o ile możności tanie i zgodne z warunkami sanitarnemi, czyli takie właśnie, jakich brak było Warszawie w dzielnicach fabrycznych.

Spółkę, o której tu mowa, zawiązali: 1. Jan Tadeusz ks. Lubomirski, 2 Eugeniusz ks. Lubomirski. 3. Ludwik Górski. 4. Ludwik hr. Krasiński. 5 Edward Grabowski. 6. Mathias Rosen. 7. Jan Bloch 8 Władysław Łaski. 9. Antoni Fraenkel. 10. Jakób Flatan 11. Leopold Kronenberg. 12. Aleksander Rawicz. 13. Mieczysław hr. Przezdziecki. 14 Juliusz Wertheim. 15. Aleksander Kurtz. 16 Ludwik Natanson 17. Ksawery Pusłowski. 18. Karol hr. Zamoyski. 19. Maurycy hr. Potocki. 20. Leopold hr. Poletyłło. 21. Jan Zawisza. 22. Aleksander Rembieliński. 23 Michał Stadnicki. 24. Józef hr. Zamoyski. 25 Jan hr. Zamoyski. 26. Aleksander hr. Branicki. 27. Konstanty hr. Branicki.

Każdy ze spólników złożył po 3000 rsr. Termin trwania spółki zakreślony był do dnia 26. stycznia (7. lutego) 1877 roku. Następnie spółka ta aktem dnia 17. lutego (1 marca) 1878 roku, została przedłużoną na dalsze lat 15, t. j do dnia 7. lutego 1892 roku.

O ile ze sprawozdań spółkowych widzieć można, interes ten jest tak prowadzony, z powodu tanio wypuszczonych lokali, że spólnicy nie otrzymują wyżej nad 5%. Dotąd jednak spółka wybudowała 3 tylko domy i z tych jeden odprzedała, mając zamiar jeszcze dalsze domy budować i odprzedawać, aby tym sposobem jak najwięcej było domów, w którychby robotnicy i rzemieślinicy znaleźć mogli mieszkanie odpowiednie ich potrzebom. Życzyć sobie należy, ażeby spółka na szerszą rozwijała skalę swą pożyteczną działalność.

W Warszawie grywa obecnie w ogródku zwanym Belle Vue „orkiestra włościańska" z Maluszyna i Rokitna pod Szczekocinami w powiecie włoszczowskim. Kapela składa się z 20 włościan ubranych jednakowo po krakowsku. Program składa się przeważnie z utworów swojskich. Grają krakowiaki Rajczaka i Łady, Mazury Łodwigowskiego i Lewandowskiego i t. p. Do najlepszych grajków należą czterej soliści z Rokitna: Jan Jęczmyk, Marceli Małecki, Michał Wienczakiewicz i Franciszek Wrona. Orkiestry włościańskie od lat kilku zaczynają się coraz bardziej upowszechniać w Kongresówce.

Poznań 15. maja. Znani socjaliści Mendelsohn, Truszkowski i Janiszewski, chcieli się przed kilku dniami wyłamać z celi swoich w tutejszem więzieniu sądowem. W tym celu przepiłowali już kraty żelazne, jednak spostrzeżono to i ucieczce ich przeszkodzono.

Klucz Bukowiec, dziedzictwo hr. Czapskich, będzie sprzedany dnia 13. lipca b r. o godzinie 10. przed południem, w drodze subhasty w sądzie okręgowym w Świeciu. Cały klucz ma 2257 hektarów areałów, a mianowicie: 1. Bukowiec z Branicą i Franciszkowem 2085 hektarów. 2. Siewieńko 167 hektarów i 3 grunt Kropocinie 5 hektarów. Kaucja licytacyjna wynosi dla Bukowca z przyległościami 49.645 marek, dla Siewieńka 2630 marek, a dla gruntu w Krupocinie 239 marek. Wszystkie grunta administruje sekwestrator Weyherr w Bukowcu.

Paryż 9. maja. W dniu 3. maja odbyło się tu posiedzenie polskiego Towarzystwa historyczno literackiego, obchodzącego w tym dniu 50 rocznicę swego założenia. Zgromadzenie rozpoczęło się przemową prezesa Towarzystwa Władysława ks Czartoryskiego, p. Rustejko odczytał sprawozdanie za rok ubiegły, następnie zaś p. Gadon miał odczyt z dziejów emigracji naszej we Francji. Towarzystwo ogłasza co dwa lata konkurs w przedmiotach dotyczących dziejów ojczystych. Fundusze konkursowe pochodzą z następującego źródła:

Zygmunt Krasiński zapłacił dwa razy za wieś Ursynów, należącą kiedyś do Niemcewicza: najpierw rządowi rosyjskiemu, który ten majątek zagrabił po wyjściu za granicę jego prawnego właściciela; następnie synowcowi Niemcewicza, jako jedynemu sadkobiercy tylko zasłużonego męża. Gdyby nie było innych, to już ta jedna okoliczność jest dowodem wzniosłych uczuć patrjotycznych ś. p. naszego wieszcza: kupno majątku nieruchomego od rządu, który do jego posiadania przyszedł drogą rabunku, Zygmunt Krasiński uważa za nie byłe, szuka troskliwie spadkobiercy ostatniego prawego dziedzica, a złożywszy dla niego sumę szacunkową, dopiero wtenczas uważa się za rzeczywistego nabywcę.

Synowiec jednak Niemcewicza znany z życia nader burzliwego, nie miał prawa naruszać kapitału, a pobierał do śmierci procenta od kwoty trzydziestu tysięcy złotych. Po śmierci zaś jego według woli zapisodawcy uzbierany procent co dwa lata miał być oddawany autorowi najlepszej rozprawy na żądany teamat. Na konkurs następny, mający być rozstrzygnięty w roku 1884, Rada zarządzająca Towarzystwem stawiła pytanie nader ciekawe, dotyczące konstytucji polskiej, jej rozwoju aż do „liberum veto" i usiłowań zamierzających do naprawy ustawy zasadniczej. Zadania tego rodzaju są nader użyteczne, bo zniewalają pracowników na polu historji do głębszego zapatrywania się na przedmiot.

Towarzystwo filharmoniczne urządziło tu polskie przedstawienie amatorskie, na którem odegrano kilka urywków dramatycznych polskich. Przedstawienie rozpoczęło się prologiem p. W. Gasztowta, profesora szkoły polskiej w Paryżu.

Berlin 16. maja. Na uzupełnienie hygienicznej wystawy rozpisano składki i zebrano już na ten cel 80 000 marek.

Roboty nad uprzątnięciem rumowisk, pozostałych po **Ringteatrze**, prowadzone są obecnie nader energicznie.

Na turnieju szachowym w Wiedniu przedstawia się obecnie stan rzeczy jak następuje: Najlepiej stoi dotychczas Amerykanin Mason (z 5 wygranemi); po nim Mackenzie (4); dalej Zuckertort (3½); Blackburne, Englisch, Schwarz, Winawer (po 3); Fleissig, Noa, Steinitz (po 2½); Hruby, Czigorin, Wittek (po 2); dr. Meitner i Weiss (po 1½); Bird, Paulsen i Ware (po 1).

Znikająca wyspa. Wyspie na archipelagu greckim Chios zagraża poważne niebezpieczeństwo. Brzegi jej stopniowo pogrążają się w głębie morskie, trzęsienia ziemi prawie nie ustają i w wielu miejscach otwierają się gorące źródła. Mieszkańcy wróżą z tego blizkie zniszczenie wyspy.

Delirium tremens z obawy przed nihilistami. Car Aleksander II rzekł niegdyś: „Wzywam wszystkich porządnych ludzi do pomożenia mi w tępieniu kramoły" — i oto na ratunek tronu zjawili się szpiedzy, donoszczycy, wykolejeni birbanci i mnóstwo innych szlachetnych osób, w rodzaju np. p. Talkwista, zarządzającego koleją tramwajową w Kazaniu, o którym tak pisze korespondent do *Kurjera Russ.*: „Niedawno temu trzech jakichś nieznanych panów wybiło 4 zęby niejakiemu Feldmanowi, wolnemu słuchaczowi tutejszego uniwersytetu. Feldmann pobiegł do policmajstra na skargę, utrzymując uparcie, że to studenci socjaliści tak mu twarz popsuli, i że nie tylko bili, ale nawet „podkładali dynamit", chcąc go w powietrze wysadzić. Mimo najściślejszego śledztwa, nie zdołano sprawdzić prawdy słów Feldmana i sprawa poszła do kosza. Ale to jeszcze nic, ten Feldmann; w porównaniu z Talkwistem, dyrektorem tramwaju, wygląda on prawie jak zero. Feldman przynajmniej miał jakiś pretekst, wybito mu 4 zęby, a Talkwistowi przecież nikt nic nie wybijał. Przed kilku dniami, ni z tego, ni z owego, porwał on za kołnierz jakiegoś krawca, krzycząc na całą ulicę, że to „socjalista." Krawiec ledwie się od niego odczepił. Załatwiwszy się z krawcem nie dość fortunnie, Talkwist, pijany jak Bela, bierze ze sobą kilku konduktorów, rusza do restauracji na „Czarnem Jeziorze" (bulwar), gdzie oświadczywszy całej publiczności, iż on, Talkwist, zajmuje się wyłapywaniem „kramoły", rozstawia przy drzwiach oddzielnych gabinetów po jednym konduktorze, z rozkazem nikogo nie wypuszczać, i następnie posela po policmajstra z zawiadomieniem, że w każdym z owych gabinetów siedzi co najmniej kilku socjalistów. Nadaremnie służba wraz z gospodarzem restauracji starali się przez dłuższy czas wyperswadować „filarowi porządku", że w gabinetach żywej duszy nie ma. „Ani mi gadaj coś podobnego! Nie, nie, mnie nie oszukacie tak łatwo!" Ala jakoś dał się namówić, żeby się sam przekonał, że gabinety są puste, i odszedł. — Innym razem wyprawił taką hecę: Zabrawszy ze sobą wszystkich konduktorów i stangretów, i uzbroiwszy ich w rozmaity, jaki był pod ręką, oręż, a sam wziąwszy topór, rusza na całą noc w obchód po „Admiralitiejskiej Słobodzie" (dzielnica miasta), łowić socjalistów. Naturalnie, że nie złowił nikogo, tylko brewerji co nie miara narobił. Dawniej

---

z drogi każdą nieprzyjemność, dziś jednak radbym, by chłopi jak najdłużej pana nudzili, a mnie tem samem danem było dłużej widzieć pańską córkę gościem w moim domu. Postaram się ile możności czas jej uprzyjemnić.

— O tem nie wątpię — odparł bardzo uprzejmie radca. — Powrócę wkrótce, by nie nadużywać gościnności.

Pogłaskał z pieszczotą policzek córki, podał rękę Teodorowi i opuścił park, protestując energicznie przeciw odprowadzaniu.

Po raz pierwszy znalazł się Teodor sam na sam z Judytą; nie zdołał też pokonać lekkiego zakłopotania. Chciał zaprowadzić Judytę do zamku, by tam służyć jej jakim posiłkiem.

— O, proszę, zostańmy tutaj! — odrzekła panna Bense wesołym, swobodnym tonem. — Jak tu cudownie! Nie jestem zazdrośna, lecz tutaj zazdroszczę panu, choćby samych tylko tych dużych ślicznych trawników!

— Dlaczego właśnie trawników? — spytał Teodor.

Judyta spuściła oczy niby zawstydzona i milczała chwilę, jakby nie mogła się ośmielić powiedzieć prawdę.

— Wyśmiałbyś mnie pan — szepnęła.

— Jak pani możesz tak myśleć?

— Jak dziecko biegałabym po nich; naturalnie wtedy tylko, gdy byłabym samą — rzekła.— Ochota ta przychodzi mi zawsze, gdy widzę piękny, duży trawnik. Masz pan słusznie, śmiejąc się ze mnie; wiem sama, że to niedorzeczne życzenie.

W rzeczy samej śmiesznie było pomyśleć, jak ogromna ta, chuda panna, wyskakiwałaby po trawniku; o porównaniu ze sarenką mowy tu być nie mogło, prędzej stósowałby się długonogi konik polny. Teodorowi jednak porównanie to nie przyszło do głowy, owszem, znalazł pomysł zachwycającym.

— Uczyń to pani — odrzekł. — Sądzę, że nigdy piękniejsza nóżka nie deptała tych trawników!

— Nie, nie! chodźmy, by pokusa nie stała się za silną! ciągnęła Judyta. — O, prowadź mnie pan po parku, proszę. Nie byłam już tutaj od lat wielu i tyle tylko pamiętam, że są tu wspaniałe aleje. (C. d. n.)

ludzie „dopijali się" do słoni, djabłów, wężów i rozmaitych innych poczwar, dziś, jak widzicie, „dopijają się" do socjalistów! Co to znaczy gorliwość!" — Należy zwrócić uwagę, iż korespondent nic nie mówi, że policja stara się powściągać podobną gorliwość wiernopoddańczą, i słusznie, że nie mówi, bo dzisiaj w Rosji właśnie popłacają takie Talkwisty.

Korespondencja Redakcji. Panu Karolowi Szmulowiczowi, c. k. sierżantowi powiatowemu w Łańcucie. Nie możemy pana poinformować, kogo właściwie wzmianka w naszej odpowiedzi dotyczy, otrzymaliśmy bowiem tylko ogólnikowe doniesienie o pewnem zajściu, które nie uważaliśmy za kwalifikujące się do zamieszczenia w pismach publicznych.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś we środę dnia 17. maja: „Miód Kasztelański", komedja w 3 aktach oryginalnie napisana przez J. I. Kraszewskiego. W roli rotmistrza Kaniowy wystąpi p. J. Grzywiński artysta teatrów warszawskich.

Jutro we czwartek dnia 18. maja piąty występ gościnny p. Jana Królikowskiego artysty teatrów warszawskich „Mazepa", tragedja w 5 aktach J. Słowackiego.

Wczoraj odbyło się drugie przedstawienie w sali Kasyna miejskiego z udziałem pani Hofmanowej i pana Arwina, gości krakowskich. Odegrano „Rozwiedźmy się", Wiktoryna Sardou. O sztuce tej pisaliśmy już, gdy wystawiono ją na scenie naszej, nie będziemy więc powtarzali się. Nadmienimy tylko, że pani Hofmanowa rolę Cyprjanny de Prunelles odegrała świetnie, łącząc swobodę i dystynkcję z nieporównaną prawdą artystyczną. Pan Arwin był wybornym kuzynkiem Adhemar. P. Woleński rolę pana de Prunelles oddał z prawdziwym talentem i werwą. Publiczności zebrało się mniej niż na przedstawieniu niedzielnem, ci jednak, co przybyli, wynieśli z przedstawienia miłe nader wrażenie, jakie daje widok prawdziwego artyzmu.

Przedwczoraj w sali Frohsinu odbył się koncert p. Izydory Ostrowskiej. Śpiew koncertantki i gra p. L. G. odznaczały się wyborną techniką, lecz także brakiem uczucia i życia. Natomiast gra panny M. K. łączyła w sobie, lubo w stopniu jeszcze nie zbyt wysokim, to, co cechuje prawdziwą artystkę. Na wspomnienie zasługuje także gra p. L. i p. S.

Hołd pruski wystawiony już jest w salonie Ungra w Warszawie.

Pan Gałasiewicz, autor „Czartowskiej Ławy" napisał nową sztukę ludową pod tytułem: „Wspólne Winy", która graną ma być na scenie teatru małego w Warszawie.

Towarzystwo muzyczne w Przemyślu urządza w piątek dnia 19. maja Koncert pod kierownictwem dyrektora artystycznego p. Ludwika Dietza, z łaskawym współudziałem pana A. K. ze Lwowa. Odegraną będzie: „Atalia" Rasyna z muzyką Mendelsohna na chóry, orkiestrę, sola i deklamacje, w 6 ustępach a 2 oddziałach.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego oddziału lwowskiego odbędzie się dnia 29. maja o godzinie 10. przed południem w auli ck. gimnazjum Franciszka Józefa. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności zarządu, stanu kasy i biblioteki. 3. Odczyt dra Tadeusza Żulińskiego: „O krótkowzroczności w szkole." 3. Sprawa zaliczek w myśl okólnika zarządu głównego Tow. pedag. z dnia 5. marca 1882; referent dr. Karol Benoni. 5. Wybór zarządu. 6. Wnioski członków.

Rolnictwo przemysł i handel.

Rybactwo krajowe. Dr. Nowicki przybył dnia 14. bm. do Oświęcima, dla zbadania gatunków ryb, znajdujących się przy ujściu rzeki Soły i poznania dna rzeki. Badanie na miejscu, oraz zapoznanie się z okazami, przedstawionemi sz. profesorowi przez magistrat, utwierdziły go w tem przekonaniu, że Soła jest przedewszystkiem krainą pstrąga, a parę tylko kilometrów przy ujściu może być zaliczonych do krainy brzany.

W Olkuskiem, we wsi Ogrodzieniec, odkryto pokłady rudy żelaznej.

Wiedeń 16 maja. Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa węgiersko-galicyjskiej kolei zatwierdziło sprawozdanie z czynności kolei z roku 1881. W skutek ubytku znacznych transportów zboża z[illegible] w roku zeszłym o 111.678 złr., ale za to [illegible] się rozchody o 55.298 złr. Rachunek zarządu kończy się saldem straty, wynoszącej 117 939 złr. Z kwoty tej przypada 92 843 na linję galicyjską, a 25 096 złr. na węgierską. Sprawozdanie wykazuje następnie, że sprzedaż znajdujących się w posiadaniu Towarzystwa własnych obligacyj pierwszeństwa drugiej emisji po kursie złr. 90·25, umożebniła spłacenie wszystkich bieżących długów i zupełne pokrycie gotówką kuponów akcyj z 1. lipca 1881. Rezultaty obrotu z roku 1882 przedstawiają się korzystniej, bo do końca kwietnia b. r. zwiększył się dochód o 6400 złr.

Przegląd polityczny.

Lwów 17. maja.

Sąd przysięgłych uznał niewinnym akademika Rozdzielskiego, oskarżonego o zaburzenie spokojności publicznej.

Okólnik starościński, polecający przełożonym obszarów dworskich nadzór nad unickiem duchowieństwem w kwestji stroju i liturgii, spowodował kierowników ordynarjatu metropolitalnego do stosownej remonstracji w prezydjum namiestnictwa. Jestto zdaniem naszem krok bardzo naturalny, z którym zgadzają się w zupełności także właściciele obszarów dworskich.

Pan Jan Dobrzański, poseł z okręgu gmin wiejskich w Stanisławowskiem, zwołuje walne zgromadzenie wyborców swoich na dzień 25go bm. o godz. 11tej z rana do Stanisławowa.

Piszą nam z Wiednia: Sprawa szląska staje się coraz głośniejszą, coraz zawikłańszą i doniesienia o niej coraz sprzeczniejsze. Niestety Koło polskie popełniło wielki błąd, uchwalając tajemnicę o przebiegu odbytej w tej sprawie dyskusji. Uchwała taka nader trudną jest do wykonywania, gdyż trudno żądać, aby posłowie w prywatnych rozmowach nie wspominali choćby tylko o ogólnem wrażeniu, odniesionem na Kole, przemówieniem tego lub owego członka. Ztąd doniesienia połowiczne, niedokładne, mylne. W obec korespondencji z Wiednia z dnia 11. bm. zamieszczonej w *Dzienniku Polskim* z dnia 14. b. m. uważam za stosowne donieść, co słyszałem ze strony zwykle bardzo dobrze poinformowanej, a mianowicie: że wniosek sformułowania w obec rządu znanych żądań dla Szlązka, gorąco popartym został przez ks. Chełmeckiego, pp. Chrzanowskiego, Hausnera, ks. Czartoryskiego, Mieroszowskiego, a jak słychać, najenergiczniej przez samego przewodniczącego Grocholskiego, czemu nader żywo oponowali pp. hr. Stadnicki, Zatorski i Baum. W wspomnionej korespondencji czytamy wprawdzie, że i hr. Stadnicki w zasadzie jest za równouprawnieniem Szlązka, co być może, a o czem ja nie wątpię, przyznając nawet, że szan. korespondent dowiedział się o tem ze źródła najlepszego; jeżeli jednak w praktyce hr Stadnicki i spółka wszelkiemi siłami sprzeciwiają się właśnie tym krokom, które prowadzą do tego równouprawnienia, to zdaje się, że podana przez *Wiener Allg. Ztg.* wiadomość nie była tak bardzo fałszywą. Faktem jest, że wystąpienie oponentów, szczególnie pp. Stadnickiego i Bauma, wywołało u wielu posłów formalne oburzenie i było poniekąd przyczyną do postawienia onego fatalnego wniosku co do zachowania tajemnicy o obradach".

Cesarz powrócił z Peszt[u] jeszcze w niedzielę, ministrowie zaś w poniedziałek. Autentycznych doniesień o obradach odbytej tamże rady koronnej nie ma dotąd, to tylko zdaje się być pewnem, że dymisja Szlavy'ego będzie przyjętą, a następcą jego będzie któryś z węgierskich mężów stanu.

Pogłoska o zamianowaniu p. Chamca radcą dworu, jak zapewnia *Politik*, była mylną. Bez tytułu i bez przyznania wyższej rangi został on tylko przydzielony do biura ministra Ziemiałkowskiego. Na jego miejsce będzie zamianowany pewien wicesekretarz ministerjalny.

W komisji jurydycznej cofnął p. Madejski wniosek swój o permanencję tej komisji przez lato.

W telegramie z Wiednia *Politik* zapowiada przyjacielskie rokowania Austrji z gabinetem rosyjskim względem usunięcia klęski, jaka grozi krajom austrjackim z coraz większego napływu wychodźców żydowskich. Pisaliśmy już, że Austrja powinna się domagać od Rosji ponoszenia kosztów tego wychodźtwa, które nie jest niczem innem, jak tylko prostą operacją finansową dla wygody czynowników rosyjskich.

Dzienniki umieszczają straszliwe opisy gwałtów w Bałcie dokonanych. Są one tego rodzaju, że gdyby tylko połowa tego była prawdą, co tam kacapi wyprawiali, każdy człowiek musiałby być zgrozą przejęty.

W Preszburgu na zgromadzeniu komitatowem dnia 15go bm. przyszła pod obrady kurenda, którą nadesłał był komitet szatmarski, wzywając do przeszkodzenia immigracji żydów z Rosji. Deputowany Prileszky zapytał zgromadzenie, jakby Węgrzy przyjęli byli ewentualność, gdyby w roku 1849 Turcja była odpędziła od swych granic wychodźców węgierskich, i twierdził, że Węgrów trudno otoczyć murem chińskim, a w każdym razie należy stać na stanowisku ludzkości. Po dłuższej rozprawie postanowiono zaufać zupełnie zarządzeniom, które rząd poczyni w tej mierze.

W Wiedniu powstał awanturniczy projekt, aby wobec wielojęzyczności, panującej w wojsku, zaprowadzić pewną stałą mowę znakową, któraby służyła do porozumiewania się wzajemnego w sprawach wojskowych. Pomysł ten uważamy chyba za żart człowieka, który nie ma nic lepszego do roboty. Skoro bowiem wielojęzyczność sprawia trudności, to zaprowadzenie jeszcze jednego języka więcej nie usunie trudności, ale owszem je pomnoży.

W Paryżu krążyła dnia 15. b. m. pogłoska o nowej klęsce Francuzów w Algierze.

Demonstracja Serbów w teatrze belgradzkim, jak się teraz pokazuje, była z góry przygotowaną, i wymierzoną specjalnie przeciwko rządom Milana. W walce z żandarmami jest kilkunastu rannych, a proces, który wytoczono uczestnikom rozruchu, obiecuje być olbrzymim. Wśród huku walki z policją, głośne były okrzyki: „Niech żyje republika!" na zmartwienie młodego królika.

Pożar wystawy higienicznej w Berlinie przyszedł w samą porę zdyskredytowanej straży ogniowej wiedeńskiej. Berlińska bowiem rozporządzała 25 sikawkami ręcznemi i 5 parowemi, a dozwoliła spalić się rzeczom miljonowej wartości, straciwszy całkiem głowę.

Rząd irlandzki wyznaczył 500 fs. na pochwycenie tych, którzy mordercom dają przytułek, i grozi im dożywotnym więzieniem. Woźnica aresztowany nazywa się Bolger.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 17. maja. Komisja jurydyczna przyjęła wczoraj §§. 101 i 102 projektu procedury cywilnej, a komisja przemysłowa ukończyła obrady nad postanowieniami o zgromadzeniach czeladniczych.

Budapeszt 17. maja. *Ellenör* donosi, że zamianowanie ministra wspólnego skarbu nastąpi w końcu bieżącego tygodnia. Niezawodnie zostanie nim któryś z Węgrów.

Rzym 17. maja. Były kedyw egipski, Ismail pasza, wybiera się, jak słychać, do Wiednia. Jego poplecznik, Serwer pasza, jest już w drodze.

Petersburg 16 maja. Jen. Gurko donosi telegraficznie z Odesy do Ignatiewa, że uwięziono tam trzech oficerów artylerji, wskutek czego dwóch innych, dowiedziawszy się o tem, odebrało sobie życie.

Petersburg 16. maja. Dziś rozpoczął się proces sztabowego lekarza Buscha, oskarżonego o szachrajstwa przy nominacjach na posady. Współoskarżonymi są radcy: Andrejew i Parfeniew.

Petersburg 16. maja. Dzienniki opowiadają, że w warstacie krawca tutejszego Kapłuna (izraelity) w czasie uczty, którą gospodarz wydawał, jeden z czeladzi wyjawił, że wkrótce wybuchnie w Petersburdu taka sama „kramoła" przeciw żydom, jak w południowej Rosji, i tylko jednemu Kapłunowi nic się złego nie stanie, ponieważ z czeladzią dobrze się obchodzi. Uwiadomiony o tem policmajster Kozłow, wybadawszy kilku robotników, doszedł, że w Aleksandrowsku pod Petersburgiem kilka tysięcy robotników ułożyło plan „kramoły". Zrobiona u nich rewizja wykazała prawdę podania. Znaleziono spisy domów wszystkich bogatych żydów. Podobne wykazy miano znaleźć także w innych miastach.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16. maja (godzina 6½ wieczorem). W sprawie Ringteatru sąd uznał winnymi: dyrektora teatru Jaunera, maszynistę Nitsche i inspektora Geringera; resztę obżałowanych uwolnił.

Wiedeń 16. maja. Dyrektor Ringteatru Jauner został skazany na czteromiesięczny prosty areszt, Geringer na cztery miesiące, Nitsche na ośm miesięcy ścisłego aresztu, obydwaj ostatni z jednodniowym postem co miesiąca.

Wszyscy skazani zostali uznani winnymi zwrotu kwoty 5587 złr., jako wynagrodzeń za różne szkody — inne żądania, w szczególności Towarzystwa ubezpieczeń od szkód ogniowych, odesłał sąd na drogę cywilną, zasądzając winnych tylko w tych wypadkach do zwrotu szkód, w których one zostały dowiedzione.

Wiedeń 16. maja. Pismo cesarskie do arcyks. Karola Ludwika przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości sprawozdanie ministra wojny o działalności stow. czerwonego krzyża.

Budapeszt 16. maja. Podczas rozpraw nad kredytem okupacyjnym, zarzucił Nemeth (z skrajnej lewicy) prezydentowi ministrów, że tenże stara się nastręczać stronnikom swoim pewne korzyści pieniężne i przytacza kilka rzekomych wypadków, żądając śledztwa parlamentarnego i wybranie komisji śledczej. Prezydent ministrów i minister skarbu zbili oskarżenia Nemetha przy żywych oklaskach prawicy.

Serajewo 16go maja. Od 36 godzin trwa nieustannie zamieć śnieżna, barometr wskazuje na 2 stopnie zimna. Obawiają się znacznych szkód.

Paryż 16. maja. Stan zdrowia Turgieniewa pogorszył się.

Kairo 16. maja. Jeneralni konsulowie angielski i francuski otrzymali od Arabi baszy zapewnienie, że Europejczykom nie grozi żadne niebezpieczeństwo, dopóki istnieje obecny gabinet. Jeneralni konsulowie zawiadomili kedywa o bliskiem przybyciu eskadry tudzież wykazali potrzebę istnienia ministerstwa, z którymby mogli traktować; gdyby kedyw nie mógł przeprowadzić nowego składu gabinetu, niech sprawuje nadal rządy z gabinetem obecnym.

Londyn 16. maja. W Izbie deputowanych przedłożył Gladstone bil w sprawie zaległych czynszów dzierżawnych w Irlandji. Bil ten został przyjęty w pierwszem czytaniu.

Stambuł 16. maja. *Polit. Corr.* donosi: Mocarstwa zachodnie złożyły w Stambule uspokajające zapewnienia, że wysłanie okrętów pancernych nie ma na celu interwencji, lecz tylko utrzymanie porządku i w danym razie poparcie Egiptu.

Stambuł 16. maja. Ambasadorowie francuski i angielski zawiadomili ministra spraw zewnętrznych ustnie, że tak Francja, jak i Anglja, postanowiły wysłać flotę skombinowaną ku wybrzeżom Egiptu. Według depeszy z Canci, flota ta przybyła do zatoki Sudańskiej. Złożona jest z 12 okrętów, pomiędzy którymi jest 5 francuskich.

Londyn 16. maja. Biuro Reutera donosi z Kairu: Kedywe dał wczoraj audjencję ministrom, którzy ręczyli, iż są wiernymi poddanymi, całowali ręce i suknie kedywa, prosili o przebaczenie i mówili z naciskiem o swej lojalności. Kedywe przyjął ich bardzo zimno i rzekł, iż sprzeczki mogą być chwilowo usunięte na bok, i że razem z nimi będzie pracować dla ocalenia kraju. Ministrowie wyszli upokorzeni. — W kołach dyplomatycznych krąży pogłoska, że Anglja i Francja notyfikując ekspedycję okrętów do Aleksandji, zapewniły Portę, że nie dano żadnych rozkazów wylądowania, i że w razie koniecznym zwrócą się w tej sprawie do Porty.

Londyn 16. maja. W Izbie gmin żąda Northcothe dalszych wyjaśnień o ugodzeniu się z Parnellem. Gladstone odpowiada, że wypuszczenie podejrzanych było obowiązkiem rządu. Balfone oświadcza, że z odpowiedzi jest niezadowolony, wnosi odroczenie Izby i powiada, jest rzeczą niewątpliwą, że rząd ułożył się z Parnellem. Transakcja taka jest bezprzykładna infamią w historji Anglji. Zaufanie w oświadczenia rządu iż jest zachwiane. Gladstone w sposób namiętny odpiera zarzuty. Nie ma ani słowa prawdy w tem, że taki układ istnieje. Może on zaprzeczyć absolutnie wszelkim obwinieniom przytoczonym. Musiałyby one być umotywowane głębiej, jeżeliby nie miały świadczyć o bezcześci wnoszących. Gibson powiada, że namiętne rzucania się nie wystarczają do znegowania zarzutów. Potrzeba na to dowodów. Rozprawy trwają dalej.

Petersburg 16. maja. Generalny gubernator Turkiestanu, Kaufman, zakończył życie.

Berlin 16 maja. Bismarck jest chory na newralgię w twarzy, która jest powodem silnych boleści.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 16. maja. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 313 — — 316·50, kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 172·— — 175·—, Banku hipot. gal. 319· — — 323·50, Banku kredyt. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·— — 94·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·50 — 89·—, Banku hip. gal. 6% 102·10 — 103·10, Banku hip. gal 5% 99·— — 100·—, Banku hip. gal. z 5% prem. 10[illegible]·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. 96·— — 98·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 100·50 — 10[illegible]·50, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50. Pożyczki kraj. z 1873 6% 101 — — 102·50, Losy miasta Krakowa 18·50 — 20·50, Losy m. Stanisławowa 22·50 — 24·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·53 — 5·63 Dukat cesarski 5·54 — 5·64, Napoleond'or 9·47 — 9·57, Półimperjał rosyjski 9·78 — 9·88, Rubel rosyjski srebrny 1·54 — 1·62, Rubel ros. papier 1·20½ — 1·22½, 100 marek niemieckich 58·30 — 59·05, Srebro za 100 zł. —·— — —·—. Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 17. maja. godzina 10 min. 36. Akcje kredytowe 34[illegible]·20, Anglo-Austr. 128·40, Akcje banku Union 127·40, Kolej Karola Lud. 31[illegible]·70, Połudn. 142·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, [illegible] roku 1864 —·—, Napoleon[illegible] 9·52 Rubel pap[illegible]1¾. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 16. maja godzina 1 minut 45. Losy kredytowe 177·25, Węg. akcje kredyt. 340·85, Akcje anglo-austr. 128·80, Akcje banku Union 127·9[illegible], Akcje kred. Karola Ludwika 314·50, Akcje kolei północnej 265·5[illegible], Akcje kolei południowej 144·[illegible], Akcje kolei Alföldzkiej 173·25, Akcje kolei Elżbiety 211·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 1[illegible]3·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 164·50, Wiedeńskie losy 127·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·75, Losy regulacji Cissy 110·50, Losy tureckie 28·—, Węgierska renta 119·90, Akcje banku związkowego 118·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 21⁰/₄, Węgierskie losy 119·75, Mark niemiecki —·—. Uspos.: spokojne.

Wiedeń 16. maja godzina 5 minut 5[illegible]. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·70, w srebrze 77·45, Renta w złocie 94·45, Losy pożyczki z roku 1860 130·75, Akcje banku wiedeńskiego 83[illegible]·—, kredytowego 34[illegible]·25, Londyn 119·90, Srebro —·—, Napoleond'or 9·51½, Dukat ces. men. 5·68, 100 marek niemieckich 58·60.

Paryż 3% Renta 82·95.

Berlin 16. maja godzina 5 minut 50. Rosyjskie banknoty 206·80, Akcje kredytowe 590·—, Lombardy 2[illegible]4·[illegible], Galicyjskie 134·50, Kolei Rumuńskiej 58·50, Austrjackie banknoty 170·70. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 16. maja. — Wiedeń: Pszenica 12·25 do 12·75 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurydza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·50 do 32·75 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·70 do 10·75 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13¼ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na maj) 229·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 44·90 m., olej rzepakowy 56·75 m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 63·— fr., olej rzepakowy 69·25 fr., spirytus —·— fr. —, Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurydza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 17. maja: 15·50 do 15·75, Brema: 7·15 do —·—. Hamburg: 7·10, na maj 7·25, na sierpień-grudzień 7·85. Antwerpja: na maj 17¾ Nowy-York: 7⅛. Filadelfja: 7⅝.

Kancelarja 1861 -2

Adwokata nadwornego i sądowego

Dr. Józefa Byk w Wiedniu

znajduje się teraz I. Gonzagagasse 11.

Dla cierpiących na gościec.

Do pana Franciszka Jana Kwizdy,

c. k. liweranta nadwornego w Korneuburgu.

O skutku przysłanego mi d. 21. bm. płynu gościcowego mogę z radością donieść, że cierpienie moje zostało prawie zupełnie usunięte. Przedtem musiałem trzymać poręczy żelaznej pomiędzy łóżkiem a stolikiem, a teraz mogę już swobodnie chodzić po pokoju; również mogę rękę przedtem sparaliżowaną ruszać, uginać ją i wyciągać. Dziękując za to, proszę mi przysłać jeszcze 2 flaszki znakomitego płynu.

Hallschlag b. Oberkappel 27. sierpnia 1881.

Michał Jungwirth.

Dostać można we wszystkich aptekach. Główny skład w aptece cyrkularnej w Korneuburgu.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Witold J[illegible]ski

od 1. kwietnia br.

ordynuje 796 90

w **Karlsbadzie**

Kaiserstrasse dom „Warschau."

Prawdziwy i czysty

Syrup malinowy

poleca 1760 8-14

apteka Oswalda Paulo w Bukaczowcach

kilogram po 60 ct. Naczynie i opakowanie nie policza się jak najtaniej.

W Krasiczynie pod Przemyślem

majątku księcia Adama Sapiehy,

1804 są do sprzedania 8—8

buhajki i jałówki

półkrwi Ayr-Schorthorn i Holender-Schorthorn. Bliższych szczegółów udziela Kancelarja Centralna w miejscu.

Pudel

ślepy i tresowany

jest do sprzedania.

Ulica Kopernika L. 41.

u stróża. 1850 2—2

Na głównym składzie

w Księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie

Nakładem Księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie

Wychodzą jednocześnie **dwa tanie wydawnictwa:**

I. Dzieła Jana Kochanowskiego

w czterech tomach z portretem. Tom **pierwszy** wyjdzie w **Maju**. Tom **ostatni w Sierpniu b. r.**

Pomimo tylu wydań dawnych i nowszych dzieła kompletne ojca naszej literatury, jakim był Kochanowski, są już od lat kilkunastu zupełnie wyczerpane w handlu księgarskim.

Wydawnictwo niniejsze ma na celu zastąpić ten brak kompletnego wydania.

Ponieważ zadaniem wydawnictwa jest popularyzowanie arcydzieł literatury, przeto utwory łacińskie Kochanowskiego, podane będą nie w oryginale, lecz w znakomitych tłumaczeniach Kazimierza Brodzińskiego i Władysława Syrokomli.

Cztery tomy kompletnych dzieł Jana Kochanowskiego kosztować będą 3 złr. 20 ct., z przesyłką 3 złr. 60 ct., w oprawie w płótno angielskie 4 złr. 8[illegible] ct., z przesyłką 5 złr. 20 ct.

Do chwili jednak wyjścia pierwszego tomu ogłasza się Prenumeratę na całość w kwocie 2 złr. 40 ct., z przesyłką każdego tomu pojedyńczo 3 złr., z przesyłką wszystkich czterech tomów razem po wyjściu 2 złr 70 złr. w oprawie w płótno angielskie **3 złr. 75 ct.**, z przesyłką każdego tomu oprawnego osobno **4 złr. 35 ct.**, z przesyłką wszystkich tomów oprawnych razem po wyjściu **4 złr. 70 ct.**

II. Wybór pism Ignacego Krasickiego

wyjdzie w pięciu tomach z portretem. Tom pierwszy wyjdzie w Czerwcu tom ostatni we Wrześniu b. r.

Kilkanaście wydań dzieł tego najwytworniejszego pisarza polskiego XVIII. wieku w krótkim przeciągu czasu stały się rzadkościami. To wskazuje najlepiej jaką popularnością cieszą się dzieła księdza biskupa Warmińskiego, jak jego wytworność stylu i nieporównany dowcip nie starzeją się, lecz zawsze świeże i niedościgniony w swym rodzaju się wydają. 1829 3—0

Wydanie obejmie:

Satyry, Bajki i przypowieście Bajki nowe, Myszeis, Monachomachję, Antimonachomachję, Wojnę Chocimską, Pieśni Ossyana, Listy. Komedje: Łgarz, Solenizant, Frant, Statysta Mędrzec, Krosienka, Pieniacz; utwór dydaktyczny: Pan Podstoli. Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego i wiersze różne.

Dzieła obejmą 5 tomów (każdy po 300 str.) i kosztować będą 4 złr., z przesyłką 4 złr. 40 ct, w oprawie w płótno angiel. 6 złr. 40 ct.

Do chwili jednak wyjścia pierwszego tomu ogłasza się Prenumeratę w kwocie 3 złr. za pięć tomów z portretem, z przesyłką każdego tomu pojedyńczo 3 75 ct.; z przesyłką wszystkich tomów razem po wyjściu 3 złr. 40 złr., w oprawie ozdobnej w płótno angielskie 4 złr. 60 ct z przesyłką każdego tomu oprawnego osobno 5 złr. 85 ct.; z przesyłką wszystkich razem po wyjściu 5 złr.

Pomimo podwyższonego cła

o ile zapasy starczyć będą — poleca handel

Karola Bałłabana

we Lwowie 1490 14-0

Herbaty Congo ½ kilo złr.	2·—	½ kilo Kuba	—·88
„ Familijnej „ „	3·—	„ „ większe	—·92
„ Melang de Moskau „	4·—	„ „ Ceylon drobnej	—·96
„ Emperial	5·—	„ „ grubo ziarn.	1·—
„ najlep. wysiewków „	1·70	„ „ najlepszej	1·04
Kawy z małą podwyżką a bowiem tylko 4 ct. na ½ kilo.		„ „ Perłowej	1·04
½ kilo Santos	—·68	„ „ Moka	1·—
„ „ Gutamala	—·72	„ „ Jawy złotej	1·04
„ „ Laguajra	—·84		

Nowe „Łazienki Diany"

we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2.

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 złr. — ct.
„ marmurowa „	— „ 90 „
„ cynkowa „	— „ 55 „
„ metalowa „	— złr. 40 ct.

Otwarta od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież **hydropatyczne** sporządza się na żądanie. Również dostarcza się **kąpieli do domu.** 1500 100-0

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

MORSZYN

zdrojowisko bromowo-solankowe borowinowo-mrówczano-żelaziste,

połączone z oddziałem hydroterapeutycznym, leczenie elektrycznością

zaopatrzono zakład we wszystkie przyrządy gimnastyki nowoczesnej.

MORSZYN jest stacją kolei Arcyksięcia Albrechta.

W samym zakładzie jest zatem stacja kolei żelaznej, pocztowa i telegraficzna, a przyjazd nie może być więcej ułatwiony.

Zakład urządzony został wedle wszelkich wskazówek naukowych, podanych przez znakomitości lekarskie w Galicji, posiada wodę gorzką z solą glauberską w zdroju Bonifacego, szczawę sodową alkaliczną w zdroju Matki Boskiej, oraz szczawy żelaziste w zdroju Alfreda i Franciszka, zawierające w jednym litrze wody 0·03 węglanu żelazowego. Prócz tego posiada zakład cztery zdroje solankowo-bromowe, z których najsilniejszy „Magdaleny" zasila zakład łazienny, niemniej własną żętycznię i mleczarnię.

Restaurację prowadzi zakład we własnej administracji i urządzone są obiady wspólne table d'hote i wedle karty, których dobroć i doskonałość przyrządzenia zyskały już w tym krótkim czasie wszelkie uznanie. Restauracja posiada składy wina, piwa i likierów krajowych i zagranicznych.

Dla wygody gości i rozrywki służy muzyka kąpielowa stała, śliczny park z drzew świerkowych wysokopiennych, najrozmaitsze przyrządy do gimnastyki i zabawy, trzy sale, czytelnia, fortepian, oraz sama natura i jej urocze miejscowości, cały obwód Stryjski zdobiące, w które nasze Karpaty tak bardzo obfitują, łatwość robienia wycieczek, nie może być większą, w miejscu bowiem służy do użycia kolej żelazna, bite gościńce, poczta, telegraf i dowolna ilość zaprzęgów do dyspozycji.

Stale ordynującym lekarzem jest Dr. *Zygmunt Dzikowski.*

Bliższych wyjaśnień udziela zarząd zdrojowy w Morszynie, który zarazem o wczesne zamówienia mieszkań uprasza.

Sezon kąpielowy rozpoczyna się 1. maja.

C. k. uprz. kolej Arcyks. Albrechta dla ułatwienia komunikacyj, wydaje bilety do jazdy Lwów-Morszyn, Stryj-Morszyn, Bolechów-Morszyn i napowrót po zniżonych cenach. 1535 5—0

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.
1489 26—? 1

PARASOLKI letnie od złr. 1·20 do złr. 10.

Kwiaty francuskie.

Pióra do kapeluszy strusie i fantastyczne.

Gorsety paryskie od 1 złr. 80 cnt. do 5 złr.

Zapał do znaczenia, bawełnę francuską do haftu, krętą do heczkowania, przędzę niciną i bawełnianą do podwłókania.

Liście, środki, farby, rosa, bibułki, pędule, drucik, patyczki, szczypczyki i wszelkie dodatki do robienia kwiatów.

Bawełnę Pottendorfską, Estramadurę, Matematyczną, Wigonia na pończochy i skarpetki, 8-mio nitkową białą i kolorową.

Miniardiski, Poanlac, Medaljony i inne najnowsze ząbki i krepinki do robót friwolitowych, Pyte do znaczenia

Nici szwajcarskie do szycia ręcznego, Nici Clarca do maszyn, poczwórne na skarpetki, Nici na kłębkach do robót friwolitowych

Rogi do sukień, brykle do gorsetów, radełka, naparstki, kredki, centymetry, nożyczki z fabryk angielskich

Igły do szycia ręcznego i maszynowego, druty do robienia pończoch. Szpilki angielskie i karlsbadzkie pojedyńcze do włosów.

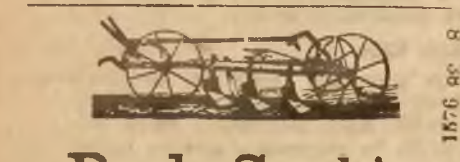
Guziki szmuklerskie, perłowe, metalowe, jedwabne i rogowe do sukień, Guziczki webowe i niciane do koszul.

Jedwab neapolitański do ręcznego szycia, półjedwab do maszyn, kordonek do korali. Rozmaite potrzeby do sukien damskich i męskich.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Kuracyjny francuzki
KONIAK (Cognac)
4ro letni bardzo dobry 1 flaszka 3·—
6cio „ znakomity „ 3·50
10cio „ przewyborny „ 4·—
12to „ fin Champagne „ 5·—
Ponse Café na koniaku „ 3·5
Koniak styryjski „ 2·—
„ węgierski „ 1·6
również tegoroczny
Porter angielski
½ flaszki po 38, duża flaszka 68 ct.
poleca handel 1491 3—
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Pewna i prędka pomoc nawet w zastarzałych cierpieniach jest Henryka Blocha
Eter gośćcowy.
Wyznaczony otrzymał za znakomity swój wyrób złoty medal sztuki i umiejętności i medal włoskiego białego krzyża. Cena 60 ct. w. a.
Dla LWOWA i całej GALICJI główny skład Eteru gośćcowego u aptekarza **Henryka Blumenfelda**, pod „Złotym Słońcem" we Lwowie. Zlecenia zamiejscowe z prowincji odwrotną pocztą załatwia się. 1553 30—



Rud. Sack'a
patent. 3. i 4. skibowe pługi ma na sprzedaż i dostarcza gotowe jen. ajent
Juljusz Carow w Pradze.

Gorzelnik
z dziesięcioletnią praktyką, z dobremi polecenjami, obecnie słuchacz kursu gorzelniczego w Dublanach, żonaty, poszukuje stałej posady od 15. Lipca b. r. Może być przytem użytym jako kasjer, kontrolor, lub zarządca Ekonomiczny. Adres: **A. M.** poczta Dublany. 1838 1—3

400.000 Mark
do wygrania.
Znaczna ta suma w najlepszym razie jest główną trafną, którą można wygrać na loterji, poświęconej przez rząd hamburgski i poręczonej całym majątkiem państwa. — Raz na zawiera ta loterja 47.600 trafnych w kwocie 8.634.375 Mark, które w 7 oddziałach czyli klasach według porządku porządku będą wylosowane. Ciągnienia idą szybko po sobie. Na pierwsze ciągnienie przyjmujemy zamówienia do dnia 1826 3-0
30. maja br.
Główna wygrana loterji wynosi, jak już wspomniano, ewent. 400.000 Mark. Specjalnie zawiera ta loterja trafne w kwotach 250.000 Mark, 150 000, 100.000, 60.000, 50000, i wiele po 40.000, 30 000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 6000 5000, 5000, 4000, 3000, 20.0 Mark itd.
Za przesłaniem ceny losu do 1. ciągnienia w kwocie złr. 3·50 za cały los oryginalny, złr. 1·75 za pół losu oryginalnego i 90 ct. za ćwierć losu oryginalnego rozsyłamy losy oryginalne (żadne promesy), ważne do pierwszego ciągnienia, natychmiast za uprzejmie ... Kwota może być przesłaną w austr. banknotach lub ewent. w austr. węgierskich markach pocztowych, najwygodniej zaś w rekomendowanym liście. Do każdej przesyłki losu dołącza się cały program, z czego widno, ile trafnych w każdej klasie ma być wyciągniętych. Nadchodzące zamówienia rejestruje się, i bezpośrednio po ciągnieniu otrzymają zamawiający urzędowy wykaz ciągnienia i pieniądze wygrane. Firma nasza istnieje już od pół wieku a znaną jest dostatecznie w Austro-Węgrzech. Dziękujemy P. T. publiczności za dosyć wane do nas zaufanie, i przyrzekamy także na przyszłość, wszelkie zamówienia wykonywać sumiennie, i wygrane pieniądze wypłacać natychmiast. Zwracamy ponownie uwagę, że ogłoszona przez nas loterja nie jest przedsiębiorstwem prywatnem, lecz że rząd hamburgski gwarantuje punktualną wypłatę wygranych pieniędzy.
Z uwagi na to bezwarunkowe bezpieczeństwo, spodziewamy się licznego udziału. Prosimy wprost adresować
Isenthal & Co.
Bankiers u. Hauptlotterieeinnehmer.
Hamburg.
Kolej losowań.
1. Kl. 1 a 12.000 Mk., 1 a 5000, 1 a 4000, 1 a 3000, 1 a 2000, 2 a 1000 — 20000, 3 a 500 — 1500, 5 a 300 — 1500, 10 a 200 — 2000, 25 a 100—2500, 51 a 50 — 2500, 3980 a 20 — 78.000 razem 4000 trafnych = 116,000 Mk, 2. Klasy 4000 trafnych = 210,620 Mk, 3. Klasy 4000 trafnych = 331,150 Mk., 4. Klasy 4000 trafnych = 452 100 Mk., 5. Klasy 2800 trafnych = 415,600 Mk., 6. Klasy 1500 trafnych = 545,625 Mk., 7. Klasy 27,600 trafn. i premja = 6,757,150 Mk.

Realność
przy ulicy Gródeckiej, przy samym tretoarze, składająca się z dwóch nowych jednopiątrowych kamienic, z dużym owocowym ogrodem, kręgielnią, werandą krytą gontem, z ogrodem przeszło 1morg pola ornego dobrego, które można razem sprzedać, jest z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższa wiadomość w handlu korzennym **Ferdynanda Popowicza**, ulica Gródecka Nr. 52. 1859 1—3

Podziękowanie.
Poczytuję sobie za obowiązek złożyć niniejszem publiczne podziękowanie WP. Ludwikowi de Slepowron Fijałkowskiemu, Dr. wszech nauk lekarskich, który mnie z niebezpiecznych chorób nadzwyczajną swą starannością i troskliwością w krótkim czasie wyleczył. Dzięki Ci więc stokrotne, dzięki szlachetny Mężu, za tyle pracy i starania, jakie niezmordowanie i bezinteresownie około mego zdrowia poniosłeś. Niech ci Najwyższy Bóg stokrotnie zapłaci. 1858 1—3
Marceli Tomaszewski wraz z żoną i dziećmi.

Grunt
do zabudowania wraz z ogrodem, widok na miasto, jest przy ulicy Cmentarnej l św. Teresy pod liczbą l. 1 i 2. (obok św. Jura) w większych i mniejszych kawałkach 1862 do sprzedania. 1—2

Dnia 18/5 pociągiem pospiesznym przejeżdżać tędy przez P.... tam się pociąg zatrzyma przez minut 15 — jeśli Pańskiej osobie zależy na mej rozmowie i widzeniu się naszem — to będę powitana w wagonie iszej klasy oczekiwać o godzinie 5tej po południu gdyż o tym czasie pociąg tam przybywa — — później pisać będę pod naszą adresą — miejsce to samo — gdzie dawniej czekiwaliśmy wiernie. 1863 1—1

Pod l 22, przy ulicy Sykstuskiej otworzyłem w tych dniach **Restaurację i kawiarnię** wraz z pokojem do śniadań i bilardem i przypominam się niegdyś mojej dawnych gości ulicy Sykstuskiej, przy polecam się względom całej Szanownej Publiczności, z głębokim szacunkiem ***Franciszek Sidor*** 1857 1 3 restaurator

Karol Gruchol
handel płócien
we Lwowie, Rynek l. 4.
1705 4—10 poleca
Koszule męskie białe 1·65 i 2 złr. najlepsze 2 złr. 50 ct.
Koszule kolorowe 1·60, 2 i 2·50.
Koszule białe do chłopców z kołnierzami albo bez kołnierzów 1·35.
Kalesony z dobrego trwałego płótna amerykańskiego 1·50 i 1·50
Chustki do nosa białe tuzin 3, 4, 5, białe z brzegami kolorowemi prawdziwe niciane tuzin 4 złr.
Mankiety, Kołnierze.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam bezzwłocznie za zobraniem
Karol Gruchol.

Fortepian
w najlepszym stanie w domu l. 20, przy ulicy Piekarskiej, do nabycia. Bliższej wiadomości udziela się między godziną 10. a 11. z rana, i 4. i 5. po południu. 1790 2—2

Dr. Ludwik Łubiński
adwokat
przeniósł bióro swoje do domu przy ulicy Jagiellońskiej l. 4. we Lwowie. 1777 5—6

Perla Karpat, zdrojowisko siarczane
TRENCSIN-TEPLITZ,
w górnych Węgrzech.
stacja kolejowa **Trencsin** (Waagthalbahn).
Bezpośrednia komunikacja z Wiedniem i Budapesztem codziennie.
Temperatura źródła dochodzi 32° R. jest one najsilniejsze w monarchji. O komfort, dobrą i tanią kuchnię i zabawy jest nieustanne staranie. Kąpiele są otwarte przez cały rok.
Lekarze kąpielowi: Dr. Ventura, Dr. Nagel i Dr. Filipkiewicz.
Informacyj udziela i programy ilustrowane rozsyła na żądanie z wszelką grzecznością gratis księgarz. 1591 5—10
Zarząd kąpielowy.

PARIS, 140, RUE MONTMARTRE 140, PARYŻ.
Załatwiam wszystkie komisje handlowe. Przybywającym do Paryża daję informacje, polecenia i przewodnictwo. Pośredniczę w przedsiębiorstwach. Ułatwiam interesa pieniężne i giełdowe. Wypełniam zlecenia sumiennie i dyskretnie 1782 3—3
DEVEL.

Najtańsze
Monogramy i Stampilje
z kauczuku
w kasetce, z suknem, farbą, lub atramentem chemicznym **do znaczenia bielizny** **począwszy od złr. 1.**

AUTOMAT
stampilia kieszonkowa w oprawie niklowej.
SYLWETKI niklowe lub pozłacane do zegarków jako brelok, do odcisków na karty wizytowe, kwitki itp 1845 1-8
poleca
podług wzorów oryginalnych
Magazyn wyrobów gumowych
R. Krimmera
we Lwowie — Hotel Żorża.

Główna wygrana 200.000 zł.
Najniższa wygrana 200 zł.
Dnia 1. czerwca 1882
odbędzie się wielkie ciągnienie wydanej przez rząd i gwarantowanej c. k. austr. pożyczki premiowej z r. 1864 w kwocie **120 mil. 983.000 zł.**
Pomiędzy trafnemi tej pożyczki znajdują się wysokie kwoty: złr. **200.000, 150 000, 50.000, 25.000, 20 000, 15.000, 10.000, 5000, 2000, 1000, 500 zł.** itd. i **200 zł.** w. a. jako najniższa trafna każdego wyciągniętego losu.
Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastręcza tak wielkich szans wygranych, jak ta, i każdy ma sposobność, za małą składkę zrobić los 200000 zł.
Jeden los z numerem serji i wygranej kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł, 15 losów 20 zł. a. w. w banknotach. 1849 2—5
Uprzejme zlecenia za przesłaniem gotówki, pobraniem pocztowem lub wpłatą, wykonują się szybko, sumiennie i franko. Do każdej przesyłki dołącza się urzędowy plan gry, udziela się chętnie wszystkich wywiadów, a po uskutecznionem ciągnieniu, każdy uczestnik otrzyma wykaz losowania, tudzież trafne, jakie poczynił, gotówką wypłacone Publiczność raczy się więc rychło i wprost udać do firmy:
J. Breycha we Frankfurcie n/M.

Materje na suknie
tylko z dobrej, trwałej wełny, dla osoby średniego wzrostu **3 metry 10 centymetrów** na jeden ubiór z dobrej wełny po
złr. 4·96 a. w., **na jeden ubiór** z lepszej wełny po
„ 7·44 „ **na jeden ubiór** z wyborowej wełny po
„ 10·— „ **na jeden ubiór** z całkiem wybornej wełny po
„ 12·40 „
Pledy podróżne za sztukę po złr. 4, 5, 8 do złr. 12. Któreby się nie podobały, przyjmują się napowrót za zwrotem portorjum. Wyborne ubiory, materje na spodnie, surduty, palta plaszcze od deszczu, tyfel, bają, sukna komina, cheviot, tricot, peruwien, dorking, materje wełniane, sukna bilarowe itp. poleca
Joh. Stikarowsky,
skład fabryczny w Bernie.
Próbki franko. Karty z próbkami dla krawców nie frankowane. **Panów krawców** zwraca się uwagę na obfity wybór i na ceny nadzwyczaj tanie. Ponieważ wielu pp. odbiorców w zaufaniu zamawia u mnie materje, nie widząc próbek, przeto zamówiony w ten sposób towar przyjmuję na powrót, gdyby się nie podobał. Próbki czarnego peruwienu i doskingu nie mogą być przesłane, ponieważ zamówienie jest rzeczą zaufania.
Korespondencje przyjmuję się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 1551 20—24

Co czternaście dni
dostaje świeży transport
WÓD MINERALNYCH
i poleca po najumiarkowańszych cenach tak w miejscu, jakoteż i na prowincji, uskutecznia zlecenia odwrotnie
1836 2 2 ***F. W. Królikowski.***
we Lwowie.

Pierwszy c. k. koncesjonowany i przez Wys. Ministerstwo subwencjonowany
ZAKŁAD KROWIANKOWY
pod kontrolą i nadzorem władz zdrowotnych,
Wiedeń, Alserstrasse 18
Rozsełka codzienna świeżej krowianki pod gwarancją przyjęcia się.
HAY, lekarz.
Krowianka do szczepienia jednego dziecka wystarczająca, 1 złr.
Tylko szczepienie prawdziwą krowianką ochrania od naturalnej ospy i wszelkich zaraźliwych chorób, które ze szczepienia limfą z dzieci zbieraną, często się pojawiają. 1700 9 12

Towarzystwo wzajemnego kredytu
we Lwowie,
przy ulicy Halickiej l. 13. I. piętro
płaci od wkładek oszczędności po 6% rocznie
Bióro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9. do 2. 1511 42 0

Nowo urządzony
Skład Nasion i Krzewów
EDMUNDA F. RIEDLA
we Lwowie, przy placu Marjackim pod l. 10,
poleca: 1843 2—6
RZEPY ściernianki
białej okrągłej kilogram 1 złr. — ct.
białej długiej kilogram 1 „ 10 „
TURNIPS (Rzepa) prawdziwy angielski
w 4 gatunkach kilogram po złr. 1·20, 1·30, 1·40.
Cenniki na żądanie franko.

Od lat wielu wypróbowany jako wyśmienity środek
przeciw gośćcowi, reumatyzmowi i cierpieniom nerwowym,
GICHTFLUID
von FRANZ JOH. KWIZDA K.K. HOFLIEFERANT.
Marka ochronna.
przydaje się także wybornie przeciw **zwichnięciom, zesztywnieniu muszkułów i żył, przekrwawieniu, skaleczeniu, zniecżuleniu skóry, następnie przy miejscowych kurczach (kurcz łydek), bolu nerwów, nabrzmieniach, które powstają wskutek długiego bandażowania, szczególnie zaś dla wzmocnienia przed i po odbyciu wielkich wytężeń, po długich marszach i t. d., jakoteż w podeszłym wieku przy nadchodzącej niemocy.**
Prawdziwy dostać można w następujących składach:
We Lwowie en gros: u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, J. Beisera, H. Blumenfelda, Piepesa, Z. Ruckera, A. Sklepińskiego i Kaliksta Krzyżanowskiego, w Krakowie en detail: u E. Radlera apt., W. Redyka apt., A. Siedleckiego apt., Markiewicza apt., F. Sobierajskiego apt., C. Wiśniewskiego apt., en gros M. Jawornickiego; w Bełzie u A. Grossa apt., w Brodach u K. B. R. Witosławskiego apt., u Adolfa Inlendera apt., Ed. Kulaka apt., Ed. Lisska apt., w Brzeżanach u Br. Dembińskiego apt., u Jul. Hausberga apt.; w Frysztaku u Karola Haniewskiego apt., w Husiatynie u Witolda Cerskiego apt., w Jaśle u Józefa Steinhausa apt., w Jarosławiu u W. Rohma apt.; w Jaworowie u Wład. Lachowicza apt.; w Kołomyi u J. Sidorowicza apt. i E. Stenzla apt.; w Nowym Sączu u W. Filipek apt.; w Przemyślu u L. Nahlika apt.; w Rzeszowie u R. Scheittera & Comp.; w Sędziszowie u J. Mazerskiego apt.; w Stanisławowie u aptekarzów A. Amirowicza i Beila, J. Macury; w Stryju u Zagórskiego apt., w Tarnopolu u Jamrogiewicza apt. i H. Kahane apt., w Tarnowie u Waligorskiego apt., J. Rieda apt. E. Ranka apt., W. Müldnera & Comp., i Chodackiego apt., w Żydaczowie u W. Bardasza apt.; w Żółkwi u A. Dadleca apt.; w Żurawnie u Tomaszewskiego apt.; w Drohobyczu u H. Blumenfelda apt.
Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy,
c. k. dostawcy nadwornego i aptekarza obwodowego w Korneuburgu.
Cena jednej flaszki 1 złr. w. a.
Prócz tych składów we wszystkich znaczniejszych aptekach austro-węgierskiej monarchii, które od czasu do czasu ogłaszają się w dziennikach prowincjonalnych. 1508 5 0

CZIGELKA
Zdrój Ludwików
jedno z najsilniejszych alkaliczno-jodowych źródeł solankowych, obfitujący w węglan sodu, i niedościgniony pod tym względem od żadnego na świecie zdrojowiska.
Według analizy z r. 1881 Dr. G. Rika 1000 części zawierają:

Cloranu sody	4·6673	Węglanu żelaza	0·0185
Boranu sody	0·2315	Węglanu magnezji	0·2062
Jodanu sody	0·0150	Węglanu wapna	0·4323
Siarczanu sody	0·1358	Kwasu krzemowego	0·0128
Węglanu sody	8·1683	Stałych części	13 8882

Kwasu węglowego wolnego i na pół wolnego posiada woda rozsełana 3·6210.
Skuteczną okazała się dotąd szczególnie: na chroniczne katary, kaszel z krwią, puchlinę wodną w piersiach, tuberkuły płucowe, choroby gruczołów, choroby wątroby i śledziony, hemoroidy, żółtaczkę, cierpienia pęcherzowe, bladaczkę, choroby płciowe, reumatyzm, gościec, rachitis, szkrofuły, wyrzuty skórne i syfilis.
W skutek niezwykłej ilości sody tworzy ta woda mięszana z kwaskowatem winem napój nadzwyczaj musujący, i służy do strawności po jedzeniu w skutek wielu składników solnych.
Skrzynka, zawierająca 30 butelek, kosztuje loco Grybów 6 złr. w. a.
Składy u A. Muszyńskiego w Grybowie i A. Hawełki w Krakowie. 1834 1 8
Napełnianie i rozsyłka przez zarząd dóbr JEks. Stefana hr. Erdödy w Gaboltó, poczta Bardyów na Węgrzech.

TRADE MARK. SCHUTZMARKE.
Stowarzyszenie handlowe dla spirytuozów
Stowarzyszenie akcyjne
Berlin, N. Friedrichstrasse Nr. 105 a
Import i eksport prawdziwego rumu, araku i koniaku.
Stowarzyszenie handlowe dla spirytuozów, urządzono na podstawie **nowej niemieckiej ustawy państwowej** o handlu artykułami żywności i użycia, przyjmuje gwarancję za czystość i prawdziwość wszystkich pod jego znakiem ochronnym kupowanych towarów.
Wzory i cenniki franco są do dyspozycji.
Handelsverein für Spirituosen.
1833 2—3 ***Frank.*** ***Berndt.***

Magazyn Schayerów
ulica Karola Ludwika l. 3
poleca w wielkim wyborze
świeże transporta
Towarów Bławatnych
Perkalików, muszlinków, satyn, exfordów itp
oraz specjalny skład
Płócien i Bielizny. 1649 6—6



Rud. Sacka
pługi stalowe zgłębiacze i uniwersalne,
tegoż najnowsze 1556 22 24
patentowane siewnik rzędowe
dostarczają po cenach oryginalnych
CLAYTON & SHUTTLEWORTH
we Lwowie przy ulicy Gródeckiej l. 22
(wyłączni zastępcy dla Galicji i Bukowiny)

Jedyny Medal przyznany tej industryi na wystawie powsz. w Paryżu 1878 r. otrzymanym został przez p. DAUBIN
PAPIER DAUBIN'A
lepszy od wszelkich innych do **Trucia Much, Owadów.**
Dla przekonania się o tem, dosyć zrobić próbę z jednym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta. Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jest to produkt bardzo tani. Bez trucizny: a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego kupca. — Sprzedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy (do sprzedaży po 5 centów za arkusz).
W Warszawie: w Aptece p. **D. T. HEINRICHA**; w Kaliszu: w Aptece p. **BRYNDZY**; we Lwowie: w Aptece p. **MIKOLASCHA**
w Krakowie: w aptekach pp. **TRAUCZYNSKIEGO i REDYKA.**
i we wszystkich Składach Materyałów aptecznych.

Uznanie!!!
Cztery wielkie medale zasługi i list pochwalny za przewyborne perfumy i wody toaletowe.
Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem, zastępuje perfumy, wody pachnące, octy aromatyczne i toaletowe. — Woda lwowska zyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i za granicą. Ponieważ woda lwowska nietylko jest znakomitą perfumą do skrapiania sukień i chustek, lecz użyta także za pomocą rozpylacza, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 i 1 złr. 50 ct.
Woda lawendowo-ambrowa. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukień i chustek, niemniej też użyta za pomocą rozpryskiwacza, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena całego flakona 1·20.
Pół flakona 70 ct.
Woda lawendowa podwójna. Odznacza się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się nietylko jako woda pachnąca do skrapiania sukień, chustek i mieszkań, lecz także jako woda toaletowa ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, czy to do nacierania ciała lub też zmięszana z wodą do mycia, bardzo korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek i t. p. Cały flakon 90 ct.
Pół flakona 50 ct.
Woda kolońska potrójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po 40, 80 i 1·50.
Woda kolońska flakony po 25, 50 i 1 złr.
Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych powietrza. Służy on również do odświeżania i odwietrzenia powietrza w salonach. Cena 50 i 1 złr.
Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess-bouquet, Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa, Opoponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianki, ambrozja, niezapominajki, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża, itp. flakoniki po 30, 50, 75 ct. 1·50 i 2.
Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lawendowym, piżmowym, różannym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 złr., i 4 złr. 1488 3—0 4
Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Ess-Bouquet, służą do nacierania ciała i skrapiania włosów. Flakon 1 złr.
JAN IHNATOWICZ,
magister farmacji i chemik sądowy.
we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.
Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.
Nabyć można we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.